Nr 309. Kraków, Środa 8 Lipca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z mieczem w ręku.

O jedno złudzenie mniej mieć będzie zapewnie redaktor „Krytyki“ p. Wilhelm Feldman Wystąpił on w czasopiśmie swojem z listem otwartym do znanego radykała ruskiego, posła Trylowskiego, z powodu stanowiska, jakie to stronnictwo ruskie zajęło wobec morderczego zamachu Siczyńskiego na hr. Potockiego. Obecnie zamieszcza redakcya „Krytyki“ odpowiedź posła Trylowskiego, którą replikuje także redaktor Feldman.

Odpowiedź ruskiego radykała, poza swoją partyą widzącego jedynie socyalną demokracyę, musi rozwiać u najbardziej upornych wszelkie iluzye co do możliwości porozumienia się z tem ruskiem stronnictwem. Zamach Siczyńskiego oszołomił ruskich radykałów. Jakkolwiek morderca Potockiego był ukraińskim socyalnym demokratą, solidaryzują się oni z jego zbrodnią, uważając ją poniekąd za swój własny sukces, za wynik i skutek radykalizmu politycznego wogólności. Poseł Trylowski na żaden sposób nie chce zgodzić się na argumentacyę redaktora Feldmana, że największe nawet nadużycia starostów nie uprawniają przywódców ruskich do wskazywania ludowi zbrodniczych zamachów, jako jedynego środka, mogącego wywołać stanowczy zwrot w kwestyi polsko-ruskiej. Na upór niema rady, — posła Trylowskiego nie przekonali nawet socyalni demokraci. Boli go to bardzo, że ci jego najbliżsi przyjaciele polityczni nie podzielają w tym wypadku poglądów jego stronnictwa, — ale mimo to nie daje się on odwieść z drogi teroru.

Więc ta część „odpowiedzi“ posła Trylowskiego, w której uzasadnia apoteozę radykalizmu ruskiego i zbrodni Siczyńskiego, nie budzi już większego zajęcia, gdyż nie zawiera nic takiego, czegobyśmy od niego samego, lub jego towarzyszów politycznych nie słyszeli. Nie jest także nowem jego stanowisko wobec ewentualnego załatwienia sporu polsko-ruskiego. Rozwija on tutaj myśli, z któremi zapoznał nas już w ostatniej swojej mowie parlamentarnej. Ale są tutaj szczegóły, zasługujące na uwagę.

Na razie poseł Trylowski uważa socyalną demokracyę, pomimo że ona odwraca się od niego, za jedyne stronnictwo, z którem Rusini mówić mogą.

„Ludzie — pisze poseł Trylowski — odnoszący się wrogo do socyalizmu, nie mający zrozumienia dla emancypacyjnych dążności klas pracujących, są z góry predystynowani, jako nie nadający się do rozwiązywania tego rodzaju zagadnień. Spór polsko-ruski w Galicyi, a tak samo w Rosyi (a tam już kiełkują jego pierwsze objawy), ma w sobie w większej części elementy społeczne i dlatego ludzie, jak Koneczny i Zdziechowski, wcale się w nim wyznać nie potrafią, kiedy na przykład polski robotnik socyalny demokrata i ruski chłop radykał porozumieją się ze sobą w przeciągu pół godziny.

„I dlatego też polska partya socyalno-demokratyczna powinna również o tem pamiętać i jeżeli chce na prawdę ze skutkiem walczyć z galicyjskiem społeczeństwem, ze szlachecko-wszechpolsko-biurokratycznym aliansem, to musi zejść ze swego wyzywająco-nieprzychylnego stanowiska względem ruskich radykałów. Jeżeli fraternizowała z nami wtedy, kiedy byliśmy niczem, nie ma przyczyny teraz, gdy mamy tysiące chłopów za sobą, 3 posłów w Sejmie a 4 w parlamencie, pięć towarzystw politycznych i parę setek kulturalnych, traktować nas jako wrogów i... konkurentów. Może przecież nastąpić rozumny podział sfer działalności, a obszar dla pracy społeczno-politycznej jest u nas tak olbrzymi, że na nim bezpiecznie zmieszczą się te dwie partye z dodatkiem nawet partyi socyalno-demokratycznej. Wtedy i powierzchnie tarcia w rusko-polskim sporze zmniejszą się do możliwego minimum (?!)“.

Tkwi tutaj błąd w założeniu. Poseł Trylowski przecenia siłę własnego stronnictwa zarówno, jak socyalnej demokracyi. Zapewnie, względnie do tego, czem radykali ruscy przedtem byli, jest to wiele, bo zawsze 3 i 4 jest większe od zera... Ale to jeszcze za mało, aby sobie przyznawać polityczne przodownictwo w narodzie. Cóż nam z tego, że poseł Trylowski zgodzi się łaskawie na to, lub owo, gdy klub ukraiński jego warunków nie zatwierdzi.

To samo powiedzieć należy o socyalnej demokracyi w kraju. Jej program polityczny odpowiada najwięcej posłowi Trylowskiemu. To bardzo ładnie. Ale idzie o to, kto stoi poza tą firmą? Poseł Trylowski myli się ogromnie, sądząc, że kraj, że ogół ludności polskiej stoi poza przywódcami socyalnej demokracyi. Pakta przez Rusinów z nimi zawarte, nie będą u nas nikogo obowiązywać.

Jak więc socyalni demokraci przyjmą propozycye posła Trylowskiego, będzie to, naszem zdaniem, dla dalszego toku sporu polsko-ruskiego do pewnego stopnia kwestyą obojętną. Ale nie są dla nas mimo to obojętne warunki, jakie poseł Trylowski nam stawia.

Poseł Trylowski, powołuje się na artykuł p. K. Srokowskiego, zamieszczony w roku zeszłym w „Krytyce“, w którym wyrażono opinię, że drogą do rozstrzygnięcia sporu polsko-ruskiego jest „pełna autonomia Polaków i Rusinów na wspólnem terytoryum“, przy czem autor twierdził, że „demokratyczność musi być podstawą polskiej polityki wobec Rusinów, jeżeli ma ona przynieść jakiekolwiek dodatnie rezultaty“. Na to zapytuje poseł Trylowski, gdzie są te demokratyczne partye, gdzie są ci demokraci polscy, z wyższego stanowiska zdolni rzecz traktować? Poseł Trylowski ich nie widzi i dlatego udziela nam następującej rady:

„Chwila zbudowania nowej, nie pseudo-demokratycznej, ale radykalnej polskiej partyi jest teraz nadzwyczaj odpowiednią, teraz, gdy Stapiński swą służalczością (!) dla potentatów szlachecko-wszechpolskich w kraju i w „Kole polskiem“ musiał bezwarunkowo znaczną część z ludowcami sympatyzującej inteligencyi i młodzieży, a nawet znaczną część chłopów ludowców zniechęcić (?!) teraz, gdy wreszcie jest jasnem, że socyalna demokracya całokształtu polskiej polityki demokratycznej objąć nie jest w stanie“.

Są to fantasmagorye polityczne! Pos. Trylowski każe nam „budować“ nową partyę radykalną, a wtedy on, za którym stoi jeszcze trzech posłów, raczy z tą partyą mówić. Czy to ma być polityką realną? Przypuszczamy, że pos. Trylowski udaje idealistę w polityce, bo niepodobna uwierzyć, aby nim był w istocie. Dlatego nie damy się porwać następującemi n. p. słowy p. Trylowskiego:

„Więc podłóżcie już raz dźwignię! Niech widzimy ten nowy „układ sił“ Stwarzajcie nowe organa, grupujcie nowych ludzi, a nasi radykalni przywódcy, nasza czarna chłopska masa każdej chwili gotowa jest podać ręce do... zgody? uścisków? Na bok frazesy! Do wspólnej walki z wspólnym wrogiem!“

Z kraju złudzeń wyprowadza nas sam p. Trylowski, pisząc tuż potem:

„Co do ostatniego zdania p. Srokowskiego, to gdy przyjdzie do „pełnej autonomii narodowej Polaków i Rusinów na wspólnem ich terytoryum“, wtedy byłoby wprost absurdem trzymać przy tym pięknie zmodelowanym politycznym utworze zachodnią, czysto-polską Galicyę i ona wtedy pewnie sama przeciw temu zaprotestuje (?) Rozdział Galicyi na dwie administracyjne części jest wprost samozrozumiałym warunkiem takiej autonomii, a we wschodniej Galicyi kataster narodowy i rozdział kuryalny ważniejszych instytucyj raz na zawsze zabezpieczy polską mniejszość od ruskiej majoryzacyi“.

Poseł Trylowski nie jest znowu takim ideowcem, za jakiego chce uchodzić. Potrafi być realistą, gdy na nowo... dzieli Polskę i ma pretensyę, abyśmy do tego rękę przyłożyli. Tego się nie doczeka.

Nie oddziała też na wyobraźnię polską poza, którą przybiera, wołając:

„Dusza moja łaknie zgody i spokoju, by me siły i energię niemałą kulturalnej pracy dla mego ludu poświęcić. Lecz właśnie w tej pracy widzą wrogowie jego „casus belli“. Więc i ja i moi druhowie do walki gotowi, a wróg nasz zanadto sobie nasze odporne i zaczepne siły lekceważy. Nasze społeczeństwo mężnieje i dożyło tej błogosławionej chwili, kiedy z jego łona rodzą się bohaterowie! Nikt i nic nas nie złamie, a wobec podłości i zaślepienia wroga my tylko sami o sposobach dalszej walki decydować jesteśmy uprawnieni. Trzymając jednak w jednej ręce miecz ludowej obrony, drugą z chęcią wyciągniemy do zgody. Lecz nie my, upośledzeni i szczuci, zrobimy do niej pierwszy krok!“

A niechże sobie p. Trylowski stoi w tej pozie dalej! Zobaczymy, czy mu to wyjdzie na zdrowie. My wdzięczni mu jesteśmy za te rewelacye na wszelki sposób. Utwierdzamy się bowiem w przekonaniu, które podzieli z nami także chyba p. Feldman, że ze stronnictwem p. Trylowskiego można tylko walczyć, ale nie można z niem paktować.

Miecza p. Trylowskiego się nie zlękniemy, a ręki do zgody wśród takich warunków wyciągać nie potrzebujemy, bo nie my jesteśmy atakującą stroną.

Walka o wnioski nagłe.

(Korespondencya „Nowej Reformy“)

Wiedeń, 7 lipca.

Jakiś czas panowało zawieszenie broni w sporze czesko-niemieckim. Zdawało się, że posłowie wszystkich stronnictw powoli przychodzą do przekonania, iż należy się wreszcie zająć reformami społecznemi, administracyjnemi i politycznemi i w tym celu porzucić spory małostkowe, u. p. o budnika kolejowego w Litomierzycach. Najmniej zaś spodziewano się, iżby znaleźli się politycy, którzyby dla zaspokojenia ambicyj osobistych zechcieli zburzyć konstelacyę parlamentarną, mającą właśnie umożliwić spokojną pracę w Izbie poselskiej. Konstelacya ta w ciągu dwuletniego istnienia dowiodła przecie, że rzeczywiście coś pożytecznego stworzyć potrafi. Nadzieje te zawiodły. Gdy po uchwaleniu budżetu parlament miał uchwalić jeszcze kilka ustaw, przeważnie takich, które pośrednio także ludności przysporzyłyby niemało korzyści, znaleźli się posłowie należący do koalicyi i większości parlamentarnej, którzy podnieśli veto przeciw temu zamiarowi przez zabarykadowanie porządku dziennego szeregiem prowokacyjnych wniosków nagłych.

Pożar walki narodowej w Czechach został wzniecony na całej linii przez posłów Pachera i Pergelta, którym część prasy, zwłaszcza zaś „N. Fr. Presse“, dzielnie sekunduje. Słyszymy i czytamy teraz długie żalo na „ucisk“ i „upośledzenie“ Niemców w Czechach, streszczające się głównie w tem, że na przykład N. N. został zarządcą pocztowym w Schönlinde zamiast w Lobositz i t. p. Ten „nieznośny stan“ trwa, jak zapewniają wnioskodawcy, od 6 miesięcy, a mimo to nie poruszyli tej kwestyi w ciągu 200 godzinnej dyskusyi budżetowej, jak wogóle w tych 6 miesiącach żadnych nie wytaczali rekryminacyj. Trudno więc uwierzyć, że p. Pergelt, Pacher i towarzysze istotnie tylko z przyczyn rzeczowych zgłosili pewnego dnia 5 wniosków nagłych, z których każdy jest prowokacyą Czechów i podminowaniem koalicyi, a w pierwszym rzędzie portfelów ministrów niemieckich. P. Pergelt jest już dawno kandydatem ministeryalnym, p. Pacher, mimo programu wszechniemieckiego, jest nim również od niejakiego czasu. Gdy po śmierci ministra niemieckiego Peschki nazwisko p. Pachera po raz pierwszy pojawiło się na liście przypuszczalnych następców, nazywano tę kandydaturę „humorystyczną“. — P. Pacher jest wszechniemcem i nigdy ze swoich sympatyj dla Prus nie robił tajemnicy. Jego towarzysz klubowy p. Wolff dopiero w ubiegłym tygodniu oświadczył w dyskusyi nad udzieleniem nagany posłowi Sommerowi, że zarzutu działacza „pour le roi de Prusse“ nie uważa wcale za ubliżający. P. Pacher zgłosił też interpelacyę przeciw austryackiemu ministrowi handlu za jego okólnik, zachęcający fabrykantów austryackich do pozyskania targu przemysłowego w Królestwie Polskiem, ponieważ mogłoby to zaszkodzić fabrykantom pruskim. Nic więc dziwnego, że kandydaturę tego polityka na fotel ministra austryackiego uważano za „humorystyczną“. Ale on ją traktuje widocznie bardzo poważnie i dlatego dąży do wywołania przesilenia, aby stworzyć miejsce dla siebie. — Pp. Pergelt i tow. chętnie mu pomagają. — Z zadowoleniem też czytali oni zapewne dzisiejsze dzienniki wieczorne, w których już przytoczono pogłoski o ustąpieniu Pradego i zamianowaniu Pachera jego następcą...

Zdaje się jednakże, że ta radość jest jeszcze przedwczesną. Cena portfelu za wniosek nagły byłaby przecież może za wysoką. Prezydent gabinetu bezustannie pertraktuje z posłami niemieckimi, a ponieważ posłowie z krajów alpejskich wcale się nie zgadzają z taktyką kolegów swoich z Czech, uda się może usunąć niebezpieczne wnioski nagłe z porządku dziennego. Niedoszli ministrowie będą może zmuszeni uzbroić się w cierpliwość do jesieni, a Izba tymczasem może uchwali jeszcze kilka ustaw. Oczywiście tylko w razie, jeśli Pacher i Pergelt pozwolą. W parlamencie austryackim każdy autor wniosku nagłego jest wielkim panem, którego względy duże mają znaczenie dla rządu i których musi on sobie pozyskać. Jeśli się to dziś lub jutro uda, odstąpią ci wszyscy od swoich wniosków nagłych, którzy je wnosili bez zamiarów ubocznych i Izba przez 3 dni będzie jeszcze uchwalała ustawy zamiast zajmować się „nagłością żądzy portfelu“ kilku niemieckich polityków.

Sz.

Nowy alarm berliński.

Sprawa marokańska, przeciągająca się w nieskończoność, o tyle jest zajmującą, o ile ścierają się w niej wpływy francuskie i niemieckie, przyczem wychodzi na jaw, że gabinet berliński czyha wprost na każdą sposobność, ażeby za pomocą usłużnej prasy wszczynać alarm przeciwko Francyi. Do oficyalnych wystąpień dyplomatycznych nie ma Berlin powodu, a widząc w dodatku, że w sprawie marokańskiej jest zupełnie odosobniony, zadowala się prasową walką podjazdową.

Sposobność do tego dało obecnie zajęcie przez francuskiego generała Amade'a miasta Azemmur. Miasto owo leży nad rzeką Umerebia, już poza terytoryum plemienia Szauja, w odległości 45 kilometrów na południowy zachód od Casablanki, zaś w odległości 12 kilometrów na północny wschód od Mazaganu. Ważną jest okoliczność, że miasto Azemmur było dotąd jedynym portem, w którym sprawował rządy pasza z ramienia Mulej Hafida. Czy generał d'Amade, zajmując to miasto, chciał poprawić położenie sułtana Abdul Azisa, któremu ze strony Mulej Hafida grozi poważne niebezpieczeństwo, czy też wyprawa ta miała na celu względy wyłącznie wojskowe, to jest w obecnych wypadkach rzeczą obojętną, chodzi bowiem o echo, które wywołały w Berlinie strzały pod Azemmur.

Otóż dnia 2 b. m. agencye telegraficzne podały wiadomość, że sułtan Abdul Azis zajął miasto Azemmur, tymczasem już nazajutrz półurzędowy dziennik niemiecki, „Kölnische Zeitung“, otrzymał telegraficzne doniesienie z Tangeru, że nie Abdul Azis, ale generał Amade na czele wojsk lądowych, a przy pomocy francuskiego okrętu wojennego, zdobył wspomniane miasto. Wiadomość dziennika niemieckiego sprawdziła się, a szybkość i precyzya w szczegółach tej wiadomości wskazuje, że nie pochodzi ona z prywatnego, ale z urzędowego źródła niemieckiego. Niepodobna, ażeby prywatny korespondent w kraju o tak lichej komunikacyi, jak Maroko, mógł posiadać tak dokładne wiadomości z pola walki, gdzie sam nie był obecny — i aby otrzymał po prostu gotowy telegram od przedstawicieli Niemiec w Tangerze i wysłał go do redakcyi swojego dziennika.

Oczywiście „Kölnische Zeitung“, a następnie inne dzienniki niemieckie, a zwłaszcza berlińskie, wydęły tę sprawę do ogromnych rozmiarów. Francya — wołają Niemcy — przekroczyła swoje pełnomocnictwo. Francya wbrew uchwale swojego własnego parlamentu, miesza się do wewnętrznych spraw marokańskich. Francya myśli o protektoracie nad Marokiem. Pośród ludności Tangeru — zapewnia wreszcie prasa berlińska — równie jak pośród tamtejszych kół dyplomatycznych panuje z tego powodu oburzenie.

Rząd francuski zachował spokój wobec tej kampanii i znowu popsuł szyki gabinetowi berlińskiemu. Mimo zapewnień generała Amade'a, że zajęcie Azemmura jest tylko chwilowe, rząd przypomniał generałowi instrukcye, które otrzymał, a które mu zabraniają bezwarunkowo przekraczania rzeki Umerrebia. Co więcej — generał Amade otrzymał rozkaz nietylko opuszczenia miasta, ale cofnięcia się z jego okolicy aż do pierwotnej podstawy operacyjnej wojsk francuskich: Gabinet paryski ponowił wydanie dawniej instrukcye i wydał rozkaz, ażeby generał Amade nie wychylał się poza oznaczone w instrukcyach granice

Prasa francuska, omawiając ten krok rządu francuskiego, zgodziła się na niego w zupełności i zaznaczyła, że nagana, udzielona Amade'owi, była konieczną ze względu na karność wojskową, a co ważniejsze jest dowodem, że Francya przestrzega przepisów międzynarodowej lojalno-

Zjazd słowiański w Pradze w 1848 r.

W przeddzień niemal zapowiedzianego w Pradze Czeskiej zjazdu słowiańskiego warto przypomnieć, że przed 60 laty, a mianowicie 31 maja 1848 roku zwołany został do tej samej Pragi taki sam zjazd, mający na celu zjednoczenie Słowian w obronie praw narodowych i politycznych, gwałconych w głównej mierze przez Niemców. Innemi słowy — historya się powtarza..

O pracach przygotowawczych zjazdu i samym jego przebiegu znajdujemy ciekawe materyały w broszurze znanego historyka Jędrzeja Moraczewskiego p. t. „Opis pierwszego zjazdu słowiańskiego w Pradze“, biorącego udział w zjeździe. Ważniejsze ustępy tej broszury obudzają i dzisiaj także zajęcie, gdyż odzwierciadlają ówczesne prądy i nastroje. Szczegóły organizacyi i prace przedwstępne „kongresu“, jak go nazywa Moraczewski, mają w chwili obecnej również pewne znaczenie, choćby jako materyał porównawczy.

„Kongres słowiański — pisze autor broszury — na dzień 31 maja do Pragi zwołany, poczytano po pismach czasowych, a zwłaszcza niemieckich, za dzieło polityki rosyjskiej. Wyszedł on atoli z Poznania. Stało sie to zaś w ten sposób:

„Prusacy zaczęli zajmować się podziałem W. Ks. Poznańskiego i to tak, aby część jego była wcielona do Rzeszy niemieckiej. Na Czechów wrzeszczeli Niemcy, że do Rzeszy należeć nie chcą. Jeden z członków poznańskiego komitetu narodowego uczynił wniosek na posiedzeniu, aby wezwać Czechy, jako z innymi Słowianami najwięcej styczności mające, do złożenia czegoś na kształt parlamentu słowiańskiego i postawić w opozycyi przeciwko parlamentowi niemieckiemu, zebranemu we Frankfurcie.

„Komitet poznański nie sprzeciwiał się i zostawił to staraniom wnioskującego. Udał się on listownie do jednego członka komitetu czeskiego, od którego otrzymał doniesienie, że myśl ta bardzo się Czechom podoba i kongres zostanie zwołany.

„Zabrano się rączo do dzieła i czyniono przygotowania, a przedewszystkiem wybrano komitet tymczasowy, który wydał przepisy, jakim sposobem zjazd się ma odbywać.

„Z radością też przyjęli wszyscy Słowianie nowinę o mającym się zebrać kongresie. A ledwo go ogłoszono, licznie spieszyli i deputowani i z własnej woli goście słowiańscy do starożytnej Pragi. Jakież uczucia przejmowały serca bratnie, kiedy wśród okrzyków ludu pierwszy raz ujrzeli się, jakoby w kółku rodzicielskiem rozproszone dzieci — któż opisać zdoła tę radość? Słusznie też mógł rzec Palacki, witając zgromadzonych — iż to, o czem ojcowie ani myśleli — czego się nie spodziewali, co w młodości zdawało mu się tylko marzeniem, dziś się ziściło. Bracia Słowianie z daleka się zebrali, aby podać sobie bratnie dłonie, aby uczynić związek miłości i braterstwa, a spoglądając na zebranych braci, z serdecznem uczuciem witał i mężnych Illirów, Chorwatów i Słowieńców, i posłów rycerskich Serbów, i tych, którzy przybyli z obu stron niebotycznych Tatr, Słowaków, Rusinów i Polaków, „z męstwa i nieszczęścia znanych“ i braci z Moraw, i tych, którzy z ostatnich przybyli kończyn przesławnej Słowiańszczyzny“.

Po uroczystych przywitaniach i mowach, zaczął czynności swoje zjazd, podzielony na trzy sekcye, z których pierwsza obejmowała Czechów, Morawian, Ślązaków, oraz Słowaków z północnych Węgier. Druga składała się z Polaków i Rusinów. Dopiero po otwarciu kongresu przyłączyli się do niej Ślązacy, wysłani z Cieszyńskiego, jak również Rosyanie Bakunin i Miłoradow. Prócz 40 znakomitych mężów z Galicyi, na których czele stał Leon Sapieha, Jerzy Lubomirski i inni, przybyło wielu z W. Ks. Poznańskiego oraz z emigracyi.

Sekcya trzecia składała się z Chorwatów, Słowieńców, Dalmatów oraz z Serbów węgierskich. Do niej cichaczem zaliczono wszystkich Słowian, zostających pod panowaniem tureckiem. Spodziewano się nawet — pisze Moraczewski — że zjedzie władyka Czarnogórców, lecz popełniono wielką omyłkę, bo jak wiadomo, biskup ten całą swą władzę opiera na pensyi, pobieranej od cara, zależy od Synodu, jest w Rosyi święconym, przeto nie grałby właściwej roli na zjeździe, w którym Polacy i demokraci mogliby nawet mieć przewagę.

Utworzony przed zjazdem komitet tymczasowy kongresu wezwał na członków samych tylko Słowian austryackich, ale istotnie chciał mieć reprezentantów całej Słowiańszczyzny. Składał się on może z dwudziestu Czechów, oraz z Polaków: Jerzego Lubomirskiego, Malisza, Grzybowskiego i Dobrzańskiego. Z Polaków atoli jeden tylko Grzybowski, jako mieszkający w Czechach, należał do układania przepisów, według jakich zjazd ma być zorganizowany, oraz programu, czem się zjazd ma zatrudniać. Czesi, biorąc na uwagę swą znaczną większość w komitecie tymczasowym, okazali się tak sprawiedliwymi i delikatnymi, że równie przepis organiczny zjazdu, jak program czynności, podali sekcyom tylko jako projekt i radę przyjacielską, a nie jako ustawę wykończoną i obowiązywać mającą.

Stosownie do tego przepisu organizacyjnego, trzy sekcye poobierały sobie prezydentów i sekretarzy, oraz po 16 członków do wielkiej komisyi (wielkiego zboru), mającej radzić, jakoby w Izbie wyższej, nad tem, co przez sekcye poszczególne będzie przyjęte, lub bez używania „veto“, lecz tylko z prawem godzenia sporów. Nadto każda sekcya podała jednego kandydata na prezesa zjazdu, czyli, jak nazywano, na starostę. Kandydatami tymi, byli ze strony Czechów: Palacki, ze strony Polaków Jerzy Lubomirski i ze Słowian południowych — poeta Stanko Vraz. Wybór padł na Palackiego; pozostałych dwóch kandydatów powołano na zastępców.

Sekcya polska, składająca się z Polaków, Rusinów galicyjskich, Szlązaków i Rosyan: Bakunina i Miłoradowa, liczyła członków 63, a słuchaczy balotowanych (samych Polaków) mogła mieć 40, tak iż Polaków zgromadziło się wogóle do 100, z których tylko 3 było zamieszkałych w Czechach, a drudzy wszyscy przyjezdni. „Ta liczba pocieszała Czechów, i lud, przy różnych okazyach zgromadzony na ulicach, który wiele okrzyków radosnych wydawał na cześć Polaków“.

Przygotowany przez komitet tymczasowy program zjazdu doręczony został sekcyom. „Trzeba się na niego zapatrywać — pisze Moraczewski — jako na dzieło Czechów, którzy mieli zamiar podszyć Słowiańszczyznę pod tytuł monarchii austryackiej, przez większość głosów na Sejmie, do Wiednia zwołanym, podnieść swoją sprawę, a w całem tem działaniu nie zwrócić na siebie oka narodowości niemieckiej. Rządu austryackiego obawiać się nie potrzebowali, bo ten w walce ze śmiercią zdawał się być dosyć odrętwiałym i z własnego interesu przeciw Słowianom wcale nieuprzedzonym. Powiedziano w programie, że Czechy od wieków mają dążność konstytucyjno-monarchiczną; że rządy stare poobalały się i leżą w gruzach, że anarchia wali się na narody, a trzeba ją powstrzymywać i zatamować, bo porządek potrzebny dla zachowania młodej wolności. Słowianie austryaccy powinni się trzymać razem, tak przeciw napadowi od wschodu, jak również od zachodu (Niemiec); znajdują zaś Słowianie ratunek w swem blizkiem a szerokiem pokrewieństwie. Chowano się w programie za tron cesarski, aby uderzyć na ministrów, bo powiedziano, że ministrowie wiedeńscy są Niemcy, nie mają interesu słowiańskiego na sercu, sam cesarz im nie ufa, bez naradzenia się z nimi odjechał do Insbruka, przeto i Słowianie ufać im bynajmniej nie potrzebują“.

Nie będziemy tu przytaczali poszczególnych punktów obrad, ograniczając się jedynie na podkreśleniu ważniejszych. Uznano, że Słowianie wszyscy mają pracować, aby Rosya nie prześladowała narodowości polskiej i aby te dwa najpotężniejsze narody w Słowiańszczyźnie stanęły w braterstwie obok siebie; aby Słowianie, zostający pod jarzmem tureckiem, odzyskali wolność, aby nasi nie niszczyli narodowości Słowian, Serbów, Wendami zwanych, mieszkających około Budyna, ani Prusacy narodowości tychże Serbów w Luzacyi pruskiej, nie mniej szczepu polskiego w Prusach wschodnich, zachodnich i Śląsku. Przemilczeli zaś o księstwie Poznańskiem, gdyż uważali, że w całości niewątpliwie będzie stanowiło część Polski, bardzo bliskiej swego powstania.

Nadmienili o potrzebie zjazdów wszystkich uczonych słowiańskich raz do roku, o wychowaniu nawzajem po swych zakładach młodzieży, i wskutek tego postawili pytanie: jakimby sposobem można rozszerzyć oświatę i podnieść umiejętność u Słowian?

Co do stosunków z Niemcami, oświadczono, że żaden kraj austryacko-słowiański nie chce uznać nad sobą władzy niemieckiej. Kładzie się protestacya przeciw powoływaniu do Frankfurtu reprezentantów z krajów słowiańskich. Ciasne pole całego programu trzeba tłomaczyć przez to, iż więcej mieli myśli, niż mogli głosić.

Cały tydzień obrad kongresowych w sekcyach oraz w wielkiej komisyi przeszedł po części na

ści i trzyma się ściśle granic swojego mandatu. Francya, tak co do czasu, jakoteż i przestrzeni ograniczy się tylko do najkonieczniejszych zarządzeń.

Alarm, podniesiony w Berlinie, okazał się fałszywym. Francya, nie reagując na większe i mniejsze prowokacye niemieckie, wykonuje ściśle swój mandat w Maroku, w którem Niemcy za wszelką cenę pragną odegrać pierwszorzędną rolę, albo też wciągnąć tam Francyę w awanturnicze przedsięwzięcia.

Zjazd Kółek rolniczych.

(Sprawozdanie wł. „N. Reformy").

Przeworsk, 7 lipca.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się referatem dra Bronisł. D u l ę b y o postulatach, dotyczących z m i a n y s t a t u t u.

W dyskusyi poseł W a s u n g domaga się powiększenia samorządu i autonomii w Towarzystwie. Do zarządu głównego należy za mało członków wychodzących z wyboru, natomiast niepotrzebnie do zarządu głównego wchodzi 18 członków jako delegaci, rozmaitych instytucyj w kraju, jak Towarzystwa gospodarskiego, rolniczego, konsystorza, Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie itd., a tymczasem Towarzystwo Kółek rolniczych niema swoich delegatów w tych instytucyach, ci delegaci często nie są dobrze obznajomieni z organizacyą Kółek, a mają prawo decyzyi w zarządzie głównym.

Dr D u l ę b a, del. P i ą t e k i del. J a r o s z y ń s k i sprzeciwiają się wnioskom dra Wasunga.

Poseł S t e f c z y k podnosi, że wniosek p. Wasunga (a właściwie wniosek dra Bernadzikowskiego, podjęty przez p. Wasunga), nie wypływa z motywów politycznych. Wybory wczorajsze powinny udowodnić, że w Towarzystwie mogą pracować rozmaite stronnictwa. Tak samo stwierdza mowca, że wniosek p. Bernadzikowskiego nie zwraca się przeciw duchowieństwu, jest jednak zdania, że byłoby korzystniej, aby przedstawiciele duchowieństwa wchodzili do zarządu przez wybór, a nie przez konsystorze. Będzie to najlepszy dowód zaufania ze strony ludu. Wkońcu popiera wniosek p. Wasunga, oraz rozszerza go, aby wszystkie wnioski przedłożone na zgromadzeniu przekazać do rozpatrzenia zarządowi głównemu.

Dr G r a b s k i sprzeciwia się usunięciu delegatów towarzystw, którzy przez 25 lat pracowali w Kółkach.

Poseł B o m b a domaga się wybierania większej liczby chłopów do zarządu.

Ks. W o j n a r o w i c z ze Lwowa podnosi, że usuwanie delegatów konsystorza, jako reprezentantów duchowieństwa, z zarządu w myśl wniosku p. Wasunga, byłoby policzkiem i wyrazem nieufności dla duchowieństwa po 23 latach jego pracy.

P. P a w l i k o w s k i po polemice z p. Bombą popiera zmiany statutu, które zaproponował zarząd główny.

Po przemowie kilku delegatów zaznaczył przewodniczący p. C i e l e c k i, że zarząd główny absolutnie nie może się bawić w walki stronnictw, ale stojąc ponad stronnictwami nie może pozwolić, aby stronnictwo ludowe miało bronić i innym pracować w tym samym kierunku, tj. dla dobra ludu i przyszłości ojczyzny.

Poseł W a s u n g broniąc projektu dra Bernadzikowskiego polemizował z poprzednimi mowcami, zarzucił Towarzystwu gospodarskiemu, że Kółkom nie pomaga, n. p. w powiecie wielickim nie przyjmuje członków i ostatnia zmiana statutu utrudnia włościanom przystąpienie do Towarzystwa, albowiem balotuje się przyjęcie jak do kasyna. Protestuje przeciw zarzutom i pogłoskom, jakoby ludowcy przyjechali na zjazd z powziętym z góry zamiarem walki z duchowieństwem. — Zaleca przyjęcie swego wniosku

Prezes C i e l e c k i bierze w obronę Towarzystwo gospodarskie i rolnicze przed zarzutami p. Wasunga, również p. J a n k a z Wieliczki.

Zjazd uchwalił wniosek ref. dra Dulęby, aby przekazać wniosek p. Wasunga do odpowiedniego załatwienia zarządowi głównemu. W końcu na posiedzeniu przedpołudniowem wybrano do komisyi rewizyjnej pp. Żardeckiego, dra Abancourta i Wilimowskiego.

Na początku obrad popołudniowych przewodniczący Cielecki odczytał telegram od prezesa Koła polskiego dra Głąbińskiego, poczem p. Z a l a s i ń s k i wygłosił referat na temat „Działalność Kółek rolniczych w zakresie podniesienia gospodarstwa kobiecego". Referent zakończył wywody następującemi rezolucyami:

1) Rada ogólna uznaje za wskazane, aby do p r a c y p o K ó ł k a c h rolniczych w c i ą g n i ę t o k o b i e t y, a to celem podniesienia gospodarstwa domowego, chowu bydła, trzody, drobiu, sadownictwa, warzywnictwa, gospodarstwa nabiałowego; dalej celem wywarcia większego wpływu na podniesienie oświaty przez staranniejsze i moralniejsze wychowanie dzieci i przez szerzenie wiadomości o hygienie i innych sprawach, mogących wywrzeć wpływ na większą zdrowotność ludności.

2) Rada ogólna poleca zarządom powiatowym, aby zajęły się propagandą wciągania kobiet do pracy w Kółkach.

3) Rada ogólna poleca zarządowi głównemu, aby przy zmianie statutu wprowadził postanowienie, iż przy Kółkach rolniczych powstać mają sekcye dla spraw gospodarstwa kobiecego

W dyskusyi przemawia kilku delegatów, przyczem p. K u ź n i a r wskazuje, że dziewczęta, jadące do Prus, zupełnie się demoralizują. Mowca domaga się zgłoszenia w Sejmie ustawy, aby dziewczętom niżej lat 18 nie wolno było emigrować za granicę.

Wszystkie rezolucye uchwalono, poczem dr D u l ę b a zakomunikował, że Wydział krajowy wspólnie z Radą szkolną krajową wysłał nauczycielkę z Oleska za granicę, celem kształcenia się w gospodarstwie kobiecem. Obecnie odbędzie się kurs w Olesku, na który wyśle się dziesięć ukończonych seminarzystek, które były czynne po wsiach.

Odnośnie do poruszanej poprzednio kwestyi wywozu trzody chlewnej uchwalono wniosek wzywający zarząd, aby wprowadził wywóz trzody chlewnej i bydła rogatego na wzór Towarzystwa krakowskiego rolniczego na wagę wprost od producentów. Co się tyczy asekuracyi bydła od zarazy uchwalono uprosić zarząd główny, aby interweniował o przyspieszenie założyć się mających wzajemnych stowarzyszeń ubezpieczenia bydła od zarazy.

Po referacie dra P a n k o w s k i e g o uchwalono polecić zarządowi głównemu, aby w porozumieniu z towarzystwami rolniczemi, w sposób jaki uzna za stosowny, popierał tworzenie związków hodowlanych w okręgach, które ze względu na warunki miejscowe się nadają.

Wśród oklasków przyjęto wniosek p. Stopyry w s p r a w i e z a m y k a n i a s z y n k ó w w n i e d z i e l e i ś w i ę t a. Uchwalono telegraficznie zawiadomić prezydyum Koła polskiego.

Po przekazaniu zgłoszonych wniosków zarządowi głównemu — nastąpiło z a m k n i ę c i e z j a z d u wzajemnemi podziękowaniami.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 7 lipca.

(Próby z hamulcem przy pociągach towarowych) — Oszukani akademicy polscy. — Tragiczny zgon. — Nowe przepisy o fijakrach. — Pogoda.)

(x.) Z polecenia ministerstwa kolei odbywały się w dniach 24 do 26 czerwca b. r. próby z pospiesznym hamulcem „vacuum" przy długich pociągach towarowych. Ogólne próby z tym hamulcem trwają już od roku 1906. W pierwszym z wymienionych dni odbywały się próby z hamulcem „vacuum" przy stojącym pociągu, w następnych dniach przy jadącym pociągu, złożonym z 50 pustych wagonów towarowych, a mającym szybkość 60 kilometrów na godzinę, tudzież przy pociągu, złożonym z 75 pustych wozów. Gdy próby te powiodły się, zaopatrzono w hamulce „vacuum" pociąg, złożony ze 100 pustych wozów, najdłuższy z pociągów, jakie kiedykolwiek w Europie były wyposażone w hamulce powyższego systemu. Podczas prób czynili spostrzeżenia fachowcy ze wszystkich państw europejskich, przedstawiciele ministerstwa wojny, tudzież obcy „attachés" wojskowi. Pomiędzy przedstawicielami Rosyi znajdował się p. Witkowski, inżynier kolei warszawsko-wiedeńskiej. Próby, jak wspomniałem wypadły wybornie i Austrya na tem polu prześcignęła inne państwa.

Prasa tutejsza opisuje obszernie oszustwa, których ofiarą padli dwaj polscy słuchacze medycyny. Mianowicie, jak sprawę przedstawiają dzienniki tutejsze, słuchacze medycyny, Jan S. tudzież Tadeusz M., obaj z Królestwa Polskiego, studyowali aż do października ubiegłego roku w Zurychu, gdzie zapoznali się z niejakim Lillpopem z Warszawy, liczącym 22 rok życia, a uczęszczającym na technikę. Obaj medycy polubili Lillpopa i zaprzyjaźnili się z nim tak dalece, że kiedy przenieśli się na wydział lekarski uniwersytetu tutejszego, Lillpop pospieszył za nimi i wszyscy trzej zamieszkali jeden pokój wspólnie.

Medycy po niejakim czasie spostrzegli, że z szuflad giną im rozmaite kwoty pieniężne i przedmioty wartościowe. Lillpop, chcąc zrzucić z siebie wszelkie podejrzenia, opowiedział pewnego dnia swoim współlokatorom, że podczas ich nieobecności przyszedł do pokoju agent policyi, który po zbadaniu stanu rzeczy oświadczył, że kradzieży mógł się dopuścić tylko jeden z medyków. Lillpop dodał, że obaj medycy są podejrzywani przez policyę o należenie do wielkiej szajki włamywaczy i udział w jednej z większych kradzieży.

Przerażeni medycy prosili Lillpopa o wdrożenie kroków, celem udowodnienia ich niewinności, gdyż Lillpop przechwalał się znajomościami z wybitnemi i wpływowemi osobami. Teraz Lillpop zamknął pułapkę. Wezwał obu medyków, ażeby z domu ani krokiem nie wychodzili i ażeby się wcale nie zapisywali na wydział lekarski, a rady tej trzymali się obaj ściśle, skutkiem czego stracili zupełnie półrocze. Dalej doradził im Lillpop, ażeby pieniądze od ich rodziców przychodziły pod jego adresem, ażeby przez pocztę nie została zdradzona ich obecność w Wiedniu. I tę radę wykonali medycy. — Lillpop co miesiąc otrzymywał dla nich pieniądze, z których lwią część dla siebie zatrzymywał. Jan S. posiadał 700 koron w pocztowej kasie oszczędności, a Lillpop całą tę sumę potrafił od niego wyłudzić w następujący sposób. Powiedział Janowi S., że policya żąda od niego własnoręcznie napisanego kwitu z podpisem, celem porównania pisma. Tadeusz S. napisał kwit, a Lillpop na jego podstawie podjął pieniądze z pocztowej kasy oszczędności.

Trwało to przez kilka miesięcy. Obaj medycy siedzieli nieustannie w domu, a skutkiem ciągłej obawy i ogromnego rozdrażnienia zaczęli zapadać na zdrowiu. Lillpop teroryzował ich i utrzymywał w nieustannej trwodze, pokazując im listy i telegramy, pochodzące rzekomo od wyższych urzędników policyi. W taki sposób obaj medycy stracili około 3000 koron i dopiero gdy przybył do Wiednia wuj p. Jana S. z Krakowa, odkryło się oszustwo. Obaj więźniowie żalili się przed przybyłym z Krakowa krewnym na swój los, a wtedy wuj udał się na policyę, która tego samego dnia wykryła wszystkie oszustwa, uwięziła Lillpopa i odstawiła go do sądu krajowego.

Widownią tragicznego wypadku była tutejsza wojskowa Akademia techniczna w Mödlingu. Akademik Teodor Malinowski, słuchacz III roku oddziału artyleryi, znajdował się z kilku swoimi kolegami w sali jadalnej zakładu. Na oknie usiadł motyl, a Malinowski, chcąc go uchwycić, wyszedł na okno, ale tak nieszczęśliwie się przechylił, że spadł na bruk dziedzińca z trzeciego piętra i odniósł śmiertelne uszkodzenia ciała. Odwieziony natychmiast do szpitala wojskowego, umarł tam po dwóch godzinach. S. p. Malinowski miał w przyszłym miesiącu opuścić zakład jako porucznik artyleryi.

Wszystkie władze tutejsze, oczywiście administracyjne, od długiego czasu zajmują się sprawą fiakrów i nie mogą z nią dojść do ładu. Obecnie zabrało się do rzeczy stowarzyszenie fiakrów, które przedłożyło namiestnictwu i magistratowi projekt taksy doróżkarskiej, tudzież projekt ogólnych przepisów. Z pośród ogólnych przepisów zajmującem jest ustalenie normalnej szybkości. Otóż wedle projektu stowarzyszenia, fiakier, wioząc gościa, ma się poruszać z szybkością co najmniej 1 kilometra, albo 167 metrów na minutę. Po dwóch godzinach nieprzerwanej jazdy, gość ma zezwolić fiakrowi na pół godzinny wypoczynek, płatny jak jazda, albo w razie odpadnięcia wypoczynku i dalszej jazdy zapłacić oprócz czasu jazdy za 30 minut nadliczbowego czasu tytułem straconego wypoczynku. W każdym fiakrze ma się znajdować księga zażaleń dla gości, o ile gość nie chce ustnie wznieść zażalenia do policyi.

Od dłuższego czasu po wielkich upałach nastały chłody, zaś od czasu do czasu mamy burze z ulewnemi deszczami. Pogoda jest ciągle niepewna, a stan ten potrwa dłużej, jak zapowiada tutejszy Zakład meteorologiczny.

Kronika.

Kraków, 8 lipca.

Zjazd słowiański w Pradze. W konferencyi w Pradze, mającej się zastanowić, czy i w jaki sposób ma być urządzonym zjazd słowiański, wezmą z Galicyi udział, o ile dotychczas wiadomo: redaktor Michał C h y l i ń s k i, delegowany przez stronnictwo konserwatywne, radca dworu R y d y g i e r, delegowany przez centrum i stronnictwo katolicko-narodowe, Dr Adam D o b o s z y ń s k i, delegat stronnictwa demokratycznego. Nie są jeszcze znane nazwiska delegatów stronnictwa ludowego i demokracyi narodowej.

Z P r a g i donoszą:

Prezesem komitetu, który się zajmuje przyjęciem gości słowiańskich, jest pos. Kramarz, zastępcą prezydent miasta, dr Gross. W skład komitetu wejdą też osoby, władające kilkoma językami słowiańskimi. Przygotowaniami do samej konferencyi zajmą się delegaci, wybrani przez reprezentantów poszczególnych narodów. Delegatów zjazdowych będzie 60. Na konferencyi omawiane będą przedewszystkiem sprawy narodowo-gospodarskie, oświatowe, sprawa organizacyi wspólnej prasy słowiańskiej, dalej sprawa urządzenia wystawy i projektowanego kongresu słowiańskiego. Ponadto konferencya będzie obradowała nad kwestyą założenia ogólno-słowiańskiego banku, organizacyi prasy słowiańskiej, organizacyi Sokolstwa w poszczególnych krajach słowiańskich, założenia wspólnego targu słowiańskiego, tworzenia związków oświatowych, nad sprawą urządzania rolniczych wypraw naukowych i t. d.

Konferencya będzie obradowała przez sześć dni, począwszy od 12 b. m. Goście przyjadą dnia poprzedniego, popołudniu, i będą powitani przez ludność miasta Pragi, przyczem Sokoli będą pełnili straż honorową. — Uroczyste powitanie delegatów przez Radę miasta Pragi i prezydyum zjazdu odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. Wieczorem danem będzie przedstawienie galowe w teatrze na Vinohradach, a następnie przyjęcie w Domu Narodowym. W poniedziałek i dniach następnych posiedzenia konferencyi odbywać się będą z rana i po południu w historycznej radnicy Staromiejskiej. — W poniedziałek będzie raut w salach Zofijskich; we wtorek zrana zwiedzanie miasta, a wieczorem urządzi Rada miejska przyjęcie na t. zw. Neboziżku; we środę wieczorem będą delegaci na popisach Sokoła praskiego, poczem wyjadą na wystawę — gdzie w jednej z restauracyj odbędzie się wspólna wieczerza. We czwartek zwiedzanie zabytków przeszłości, a wieczorem bankiet — wydany staraniem miasta. W piątek zakończą się obrady konferencyi, po wspólnym obiedzie delegaci będą zwiedzali wystawę, a wieczorem będą na na ogólno-słowiańskim koncercie czeskiej Filharmonii

„Szkodliwą robotą" nazywa „Czas" artykuł nasz, zamieszczony onegdaj o zachwianem stanowisku ministra Korytowskiego. Szkodliwość polegać ma na tem, że w podobny sposób oceniła sytuacyę „Neue Fr. Presse". Wynika stąd, że „Nowa Reforma" wprzęga się do rydwanu „N. Fr. Presse".

Są to straszaki, do których przyzwyczajano się już w kraju. Obowiązkiem jest dziennika informować czytelników o tem, co dzieje się w politycznych i parlamentarnych sferach. Nie kreślić sytuacyi dla tego, że jest ona dla ministra Korytowskiego niekorzystną i że „N. Fr. Presse" za taką ją uważa, — jest żądaniem, co najmniej, naiwnem. A jeżeli w tym wypadku, jak utrzymuje „Czas", wpływ „Nowej Reformy" jest „ograniczony", to tem lepiej dla „Czasu" i ministra Korytowskiego, a żale konserwatywnego organu są bezcelowe. Podejrzenia zaś, jakoby artykuł nasz był wyrazem „niecierpliwości", z jaką wyczekujemy ustąpienia ministra Korytowskiego, jest, co najmniej, śmieszny. Możemy zapewnić „Czas", że nie mamy zamiaru żadnego stawiać kandydata na ewentualnego następcę p. Korytowskiego.

Pogrzeb ś. p. ks. kanonika Wróbla odbył się dzisiaj przed południem. Rano o godzinie 8 zwłoki zmarłego kanonika przeniesiono z mieszkania przy ulicy Kanoniczej do katedry na Wawelu, gdzie trumnę złożono w presbiteryum. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawił w obecności ks. kardynała Puzyny w asyście licznego duchowieństwa ks. biskup-sufragan Anatol Nowak. Następnie wśród bicia dzwonów, między niemi i królewskiego Zygmunta, o godzinie 11, ruszył na cmentarz kondukt, prowadzony przez ks. biskupa Nowaka; w orszaku pogrzebowym kroczyły zastępy duchowieństwa świeckiego i zakonnego, delegat kapituły tarnowskiej ks. kanonik Leśniak i delegat kapituły lwowskiej, ks. prałat Lenkiewicz. Za karawanem postępowała rodzina zmarłego i liczna publiczność.

Odczyt posła chorwackiego. Bawiący od kilku dni w Krakowie gość z Chorwacyi, p. dr Stefan R a d i ć, poseł na Sejm chorwacki z m. Zagrzebia i jeden z wybitnych przywódców chorwackiej partyi ludowej, wygłosi jutro we czwartek 9 b. m. w lokalu Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza (ulica Karmelicka 7, II p.) odczyt na temat „Stosunki kulturalne i ekonomiczne w Chorwacyi". Odczyt wygłoszony będzie w języku polskim. Początek o godz. 8 wieczorem. Po odczycie dyskusya. Wstęp wolny dla wszystkich.

Piękna myśl dla dobra ludu. Krakowskie Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej wzywa osoby, wyjeżdżające na wieś w letniej porze, ażeby zabierały z sobą biblioteczki dla wypożyczania odpowiednich książek dziatwie wiejskiej. Pewną liczbę książek należy rozdawać, ale nie z „łaski", lecz jako nagrodę np. za pilność, pracowitość itp. Krakowskie Koło pań T. S. L. zwraca się zwłaszcza do wszystkich Polek z gorącem wezwaniem, ażeby wyjeżdżając na wypoczynek letni, pamiętały o dzieciach wiejskich i dla nich odpowiednie książeczki zabrać zechciały. „Gdyby tylko 1000 pań rozdało po 10 książeczek wśród ludu — powiada odezwa — wieleżby zostało do czytania na jesienne i zimowe wieczory!..."

Niech wszędzie tam, gdzie przez lato nasze dzieci będą poić się swobodą i pięknem polskiej wsi — zostanie jako siew myśli i wiedzy biblioteczka pożyczona i książki rozdawane zasłużonym.

Z książkami więc do chat i między dziatwę! Niech będzie to lato rokiem wielkiej siejby słów pomiędzy tymi, którzy są braćmi i nas braćmi uznać powinni.

Po wydanie przez J. Strokową książeczki dla dziatwy polskiej i pisemko „Przodownicę" dla ludu polskiego należy się zwracać do księgarni Gebethnera lub do Koła Pań T. S. L. (ul. Szpitalna 7). Cena książeczek od 30 do 60 hal., pisemka 1 kor. 80 hal. za rocznik.

Z teatru. Dziś we środę premiera trzyaktowej operetki Lehara „Mąż trzech żon". Główne role żon wykonają panie Miłowska, Schupp i Kasprowiczowa. Jutro i pojutrze również dany będzie „Mąż trzech żon". W sobotę po raz pierwszy w sezonie opera Puccini'ego „Cyganerya" z udziałem pań Hendrichówny, Miłowskiej, oraz pp. Łowczyńskiego, Okońskiego, Ludwiga i Paszkowskiego. W niedzielę „Wesoła wdówka" z panią Miłowską, w poniedziałek „Mąż trzech żon". We wtorek dane będą Offenbachowskie „Opowieści Hoffmana" po raz ostatni w tym sezonie, gdyż p. Okoński, śpiewający jednę z głównych partyj w tej operze, wyjeżdża na urlop.

Z teatru ludowego. Jutro we czwartek wystawi teatr ludowy premierę. Daną będzie 4-aktowa sztuka, osnuta na tle współczesnych stosunków rosyjskich, p. t. „Ofiary caratu". W rolach ważniejszych wystąpią pp.: Konarski, Cholewicz, Kalinowski, Sarnowski, Konarska, Sieniawska i inni

Na sobotę przygotowuje dyrekcya teatru ludowego znakomitą operetkę B. Zaperta p. t. „Podróż do Ameryki".

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu dla budowy rzeźni i targowicy pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Sarego. Komitet zatwierdził plany szczegółowe i kosztorys na budynek chłodni, przedłożone przez biuro techniczne dla budowy rzeźni i targowicy i uchwalił rozpisać bezzwłocznie licytacyę na roboty ziemne i murarskie. W ten sposób budowa chłodni wchodzi w stadyum wykonawcze. Następnie rozpatrywano sprawę sposobu brukowania torów jezdnych w obrębie rzeźni. Po długiej i bardzo wyczerpującej dyskusyi, zgodzono się na projekt magistratu, aby drogi w obrębie rzeźni wybrukować pieńkami, t. zw. lwowskiemi, i fugi zalać asfaltem. W ten sposób rzeźnia otrzyma bruk bardzo dobry, łatwo dający się gruntownie zmyć i zdezinfekcyonować. Wreszcie zatwierdzono plan i kosztorys bramy głównej do rzeźni miejskiej

Wodociągi w Podgórzu. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi wodociągowej miasta Krakowa i Podgórza w sprawie rozszerzenia wodociągu krakowskiego na terytoryum Podgórza. Przewodniczył II wiceprezydent miasta p. J. Saro. Na posiedzeniu tem omawiano szczegółowo projekt rozszerzenia sieci wodociągu krakowskiego i zasadę dostarczania wody mieszkańcom Podgórza.

Wycieczkę na Babią Górę urządza w dniu 12 i 13 b. m. komisya turystyczna krakowskiego okręgu sokolego. Wyjazd z Krakowa pociągiem pospiesznym o godz. 7 m. 15 rano w niedzielę 12 b. m., przyjazd do Makowa o godz. 9 m. 10, skąd podwodami do Zawoi, gdzie odbędzie się obiad. Po południu pieszo do Markowych Szczawin drogą koło Grubej Jodły, gdzie zabawa towarzyska, potem nocleg w schronisku i wyjście na szczyt Diablaka przed wschodem słońca. Powrót rano w poniedziałek pieszo górami do Osicha, skąd rozjazd pociągami wieczorem do domów.

Zgłoszenia uczestników nadsyłać należy pod adresem druha Władysława Niemczynowskiego w Kalwaryi najdalej do 10 lipca (piątku) rano, celem zabezpieczenia dla uczestników noclegu w schronisku i wyżywienia. Zwraca się również uwagę, że uczestnicy winni się zaopatrzyć w ciepłe okrycia, celem zabezpieczenia się przed nocnym chłodem. Uczestnicy z innych gniazd okręgu zechcą tak swój wyjazd uregulować, aby mogli się wszyscy razem o godz. 9 m. 10 rano w Makowie znaleść. Koszta biletu kolejowego z Krakowa do Makowa wynoszą 3 kor. 45 hal. na podróż w jedną stronę pociągiem pospiesznym, oraz 2 kor. 30 hal. za drogę powrotną pociągiem osobowym. Ceny podwody do Zawoi 1 kor. 25 hal.

W przyszłym tygodniu ogłosi komisya szereg wycieczek tatrzańskich na sezon letni.

Z kraju.

Piorun w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą: Dnia 3 lipca wieczorem, podczas burzy, przeciągającej nad Zakopanem, uderzył piorun w willę „Szałas", będącą własnością p. Kazimierza Brzozowskiego. Szczęściem skończyło się na tem, że piorun nadwerężył tylko sufity w kilku pokojach i uszkodził przewody dzwonków elektrycznych. Burza przewaliła się w stronę wsi Zubsuche, gdzie spadł ulewny deszcz z gradem, nie wyrządzając jednak znaczniejszej szkody w ziemiopłodach.

Pomnik Mickiewicza, dłuta artysty Popiela, odsłonięto 5 b. m. w Bełzie. W uroczystości wzięli udział: nowo wybrana Rada miejska „in corpore", miejscowy Sokół i delegaci Sokoła z okolicznych gniazd, chór miejski, orkiestra miejska, dziewczątka szkoły ludowej i spory zastęp publiczności. Komisarz rządowy p. Smoleń zagaił uroczystość i oddał pomnik pod opiekę Rady gminnej, której senior, major wojsk polskich, Aleksander Miłkowski, przyjął go, ślubując strzeżenie całości jego po wsze czasy. Imieniem komitetu wygłosił patryotyczną przemowę nauczyciel p. Stanisław Zdzielski. — W końcu wszedł na mownicę naczelnik sądu w Bełzie, radca Góralski i przemówił na temat bratniej zgody obu narodowości, kraj nasz zamieszkujących

Mróz w lipcu. Ze Skolego donoszą: Rzecz w naszych górach skolskich niebywała: dnia 1 b. m był taki mróz, że zmroził kartofle, ogórki, dynie groch, a miejscami bób. Wszystko to poczerniało całkiem. Natura pomściła się widocznie za to, że w maju r. b. nie padał śnieg, jak to bywa u nas każdego roku.

Oszustwa asenterunkowe. Nasz korespondent z J a r o s ł a w i a donosi: Władze wpadły na ślad olbrzymich oszustw asenterunkowych, prowadzonych z niebywałą przebiegłością od długiego szeregu lat. Oszustwa dzieliły się na dwie grupy, pierwszą był główny coroczny pobór, drugą dodatkowe stawianie się do branki, dalej zgłaszanie się do czynnej służby w jesieni i do ćwiczeń. Sędzia śledczy z Przemyśla radca sądu p. Hoszeł dwukrotnie bawił w Jarosławiu po kilka dni i przedsięwziął kilkanaście rewizyj z wynikiem dodatnim. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Wmięszane są różne osoby na wyższych stanowiskach w bardzo wielu miastach, gdyż szajka operowała niemal w całej Galicyi. — Główni miejscowi macherzy Naftali Licht i Zelik Hafner zbiegli, uwięziono tylko figurę podrzędną, Natana Negera. Jak ludzie z jednej strony byli łatwowierni i hojni, a z drugiej strony jak świetne interesa szajka robiła, niech świadczą okoliczności zeznaniami popisowych stwierdzone, że za uwolnienie z wojska płacono Lichtowi po 5.000 koron od głowy. Tutejsza właścicielka realności, dobrze się prezentująca p. Fischerowa, dała się użyć za narzędzie szajce i wysyłano ją do miast przed asenterunkiem, jako żonę lekarza pułkowego, do niej sprowadzano rodziców popisowych i ona odbierała pieniądze jakoby dla męża, a macherzy naciągali znów rodziny popisowych za pośrednictwo i ułatwienie dostępu do pani „regimentsarztowej". Przy rewizyi u Fischerowej znaleziono liczny materyał kompromitujący wiele osób.

Morderstwo na tle miłosnem zostało przed kilku dniami spełnionem w Suchodole (Dolina). Żyła tam para małżeńska: Michał i Antonina Kosarowie. Pożycie małżonków było dobre do czasu, gdy do chaty ich zaczął zachodzić parobczak Teodor Deputowicz. Pokochawszy się wzajemnie, postanowił wraz z Kosarową zabić jej męża. Pod pozorem wspólnego zbierania chrustu w lasach kameralnych suchodolskich, zdala od wsi położonych, pod osłoną ciemnej, choć oko wykol nocy, wyprowadzili go oboje na drogę i tu, obok mostu, powalili. Zatkali mu następnie usta złomami kamieni, leżącemi opodal, tak, że Kosar w parę chwil bez słowa jęku ducha wyzionął. Niedość im jednak jeszcze było tego. Niepewni, czy też mimo uderzeń i zadawanych razów nieszczęśliwy jeszcze nie żyje, ofiarę swą z pogruchotaną prawie zupełnie czaszką przenieśli wspólnie na obok leżący most nad rzeką i tu z wysokości około dwustu metrów zrzucili trupa w dół na łożysko, pełne wystających skał i kamieni, gdzie ciało do reszty pogruchotało się w kawałki. Morderców aresztowano.

Ze świata.

Dla kultu Chopina. Istniejąca od lat 10 w warszawskiem Towarzystwie muzycznem „sekcya imienia Chopina" wydała odezwę, w której przypomina społeczeństwu polskiemu swoje istnienie i cel swej pracy, to jest szerzenie kultu Chopina. Sekcya posiada bogate zbiory szopenowskie, dla których pomieszczenia ma stworzyć Muzeum Chopina w Warszawie. Zadanie to może być tem rychlej spełnione, jeżeli do jego urzeczywistnienia zechcą przyczynić się ofiarami posiadacze pamiątek po Chopinie. Inną sferą działania sekcyi będą wydawnictwa dotyczące osoby Chopina. Początek zrobiła sekcya wydaniem książki, opracowanej przez Karłowicza p. t.: „Niewydane pamiątki po Chopinie", a wkrótce wyjdzie w tłómaczeniu dzieło angielskie Niecksa o Chopinie. Dotąd, jak twierdzi słusznie odezwa, ogół wobec sekcyi „imienia Chopina" zachowywał się obojętnie, gdyż liczy ona zaledwie 130 członków. „Z otuchą w lepszą przyszłość — kończy odezwa — zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich, którym sztuka polska obojętna nie jest, o poparcie naszych usiłowań. Napływ większej liczby członków powiększy zasoby materyalne sekcyi i ułatwi spełnienie jej zadań. A członkiem sekcyi naszej może być każdy, kto wniesie 3 ruble rocznie do kasy warszawskiego Towarzystwa muzycznego w gmachu teatralnym. Wydatek to tak drobny, że każdy na niego pozwolić sobie może. Dodać winniśmy, że członkowie sekcyi naszej, dawni i nowo przybyli, otrzymają wkrótce piękną premię bezpłatną, reprodukcyę kolorowaną z akwareli Teofila Kwiatkowskiego „Chopin na łożu śmierci", jedno z najcenniejszych dzieł tego artysty.

Z warszawskich stosunków teatralnych. Czytamy w „Przeglądzie Porannym":

„Pani O r d o n - S o s n o w s k a, której występ zapowiedziany był repertuarem na czwartek w „Ich czworo" G. Zapolskiej o d m ó w i ł a wczoraj w s p ó ł u d z i a ł u w p r z e d s t a w i e n i u. Dlaczego? Motyw zbyt charakteryzujący stosunki obecne, aby go przemilczeć. Artystka krakowska, przyzwyczajona do solidnej i poważnej pracy na scenie podwawelskiej, nie mogła pojąć i zrozumieć, iż wy-

---

pracach organizacyjnych i układaniu regulaminu obrad. Rozważanie pytań według programu zapowiadało obrady na kilka tygodni, gdy tymczasem Słowianom południowym, ze względu na pobudki wojenne, rozbrzmiewające w ich krajach, chodziło o to, aby zjazd skończył się jak najprędzej. Może i Czesi przeczuwali, że reakcya, albo raczej arystokracya z biurokracyą niemiecką, gotują krwawą śmierć kongresowi słowiańskiemu: dosyć, że się poczęły zewsząd odzywać życzenia, aby obrady jak najspieszniej zostały doprowadzone do końca.

W tym celu L i b e l t, prezes sekcyi polskiej, zaprojektował, aby główną rzecz wypowiedzieć w manifeście do cesarza austryackiego, a potem ułożyć warunki przymierza wzajemnej pomocy pomiędzy ludami słowiańskiemi, uznającemi wolność. Ułożył on zarysy na jeden i drugi manifest, które przed wniesieniem do sekcyi były rozbierane przez wielką komisyę, oraz przez powołanych do redakcyi niektórych jeszcze innych członków. Głównie wszystko wyszło od Libelta i Palackiego, a należeli wprawdzie do tego Szafarzik ze strony Czechów, Kůslijan i Prica ze strony Chorwatów, Siemieński i Moraczewski ze strony Polaków; lecz rzecz szła z takim pośpiechem, że ci przybrani z sekcyi członkowie nie wiele na redakcyę projektu wywarli wpływu.

Łubo manifest do ludów europejskich był ułożony w duchu demokratycznym, na sposób zupełnie otwarty z klauzulą bardzo wyraźną, że Polacy i Rusini z Galicyi nie mogą się obowiązywać tak ściśle do zostania w konfederacyi nowego państwa austryacko-słowiańskiego, aby się nie mieli oderwać, skoro tylko zabłyśnie nadzieja niepodległości Polski, przecież równie członkowie sekcyi, przeglądający projekt Libelta, jak sekcye: polska, czeska i illiryjska, po należytych rozprawach, zrobiwszy tylko drobne zmiany w wyrażeniach, ale bez naruszenia całej myśli, na wszystko przystały.

W ciągu obrad praskich, dzienniki niemieckie nie przestawały rzucać potwarzy przeciw kongresowi słowiańskiemu, a mianowicie, że układa tylko plany na wyrzezanie mieszkańców niemieckich w Czechach, na wytępienie narodu madziarskiego w Węgrzech, na oddanie panowania Moskwie nad Europą.

Kończąc notatkę o zjeździe, należy słów kilka poświęcić uroczystości, która się odbyła w Pradze z okazyi zjazdu dnia 4 czerwca pod mianem „nabożeństwa słowiańskiego". Wielkie było zgromadzenie słowiańskich braci, a pomiędzy nimi wielu obrządku wschodniego. Poseł serbski, ks. Stamatowicz, ponieważ nie ma w Pradze kościoła obrządku wschodniego, wybrał dogodne miejsce ku temu, plac św. Wacława, gdzie przy figurze patrona Czech wystawiono kapliczkę i ołtarze. Dla okazania braterskich uczuć ku Serbom, wszyscy deputowani udali się na owe nabożeństwo w procesyi; towarzyszył jej oddział „Swornosti" i legia akademicka. — Liturgia serbska odprawiała się w języku starosłowiańskim, i śpiewano pieśni serbskie. — Piękna była pogoda i zebrało się około 10.000 różnych wyznań i narodowości.

Po ukończonem nabożeństwie z wielką paradą wracano do muzeum. — Wiele uroku dodawały całej tej uroczystości młode dziewczęta, ubrane w stroje narodowe słowiańskie, co dziwnie piękny sprawiało widok.

„Wogóle powiedzieć trzeba — kończy Moraczewski — że i między kobietami słowiańskiemi uczucie patryotyczne coraz bardziej się wzmaga — co piękną rokuje nadzieję, zwłaszcza, że nikt przeczyć nie będzie, jak wielki i tu wpływ na ożywienie, rozwinięcie i utrzymanie ducha narodowego wywierać mogą".

Jerzy Pobóg.

tęp jej w Warszawie odbyć się ma po jednej tylko próbie. Tyle bowiem zapowiedziano prób z „Ich dworga". Ależ, szanowna artystko, u nas bywały „występy" bez repetycyi zupełnie, a zastępstwa bez wskazania kardynalnej linii sytuacyjnej. I grano „jakoś". P. Ordon-Sosnowska stanowczo wymagania ma zbyt... poważne, jak na obecne stosunki w teatrze Letnim, a pojęcia jej o potrzebie „zespołu" i konieczności „harmonii" na scenie mogłyby zakłócić słodkie nam dolce far niente".

H. K. T. w Zagłębiu Dąbrowskiem. „Kuryer Zagł." donosi, że niektóre fabryki w Zagłębiu Dąbrowskiem otrzymały od swoich zarządów berlińskich nakaz, aby nie przyjmowały pod żadnym pozorem na praktykę studentów Polaków.

Z armii. Jak donosi jeden z dzienników wiedeńskich, ministerstwo wojny ma zamiar wydać rozporządzenie, które posiadać będzie ogromną doniosłość dla lekarzy wojskowych. Mianowicie wszystkim lekarzom, którzy osiągnęli 60 rok życia, lata ich służby, bez względu na liczbę, policzone zostaną jako 40. W ten sposób lekarze wojskowi będą zrównani z innymi wojskowymi co do terminu, w którym osiągnięty być może 40 rok służby. — Lekarze muszą odbywać dłuższe studya, niż inni wojskowi, zanim rozpoczną swój zawód, stąd należy im się powyższa kompensata. Aż do roku 1865 słuchaczom ówczesnej wojskowej Akademii lekarskiej lata studyów wliczano do służby. W nowych przepisach emerytalnych będzie ów zwyczaj uwzględniony i rozciągnięty również na audytorów.

Ku końcowi obecnego miesiąca odbędą się wojskowe wyścigi automobilów z Wiednia do Berlina i naodwrót. W tej wycieczce weźmie udział 40 oficerów z generalnego sztabu armii austryacko-węgierskiej, a połączone z nią będą tak zwane „suppozycye" wojskowe. Plan suppozycyi dla austryackich oficerów, jadących z Wiednia do Berlina, wypracuje szef sztabu generalnego niemieckiego — dla oficerów niemieckich, jadących z Berlina do Wiednia, szef sztabu gneralnego austryackiego.

Z listu ks. Dohny do ks. Eulenburga. Z powodu wieści ujemnych, które krążyły o wojskowej intendanturze w Berlinie, a które pochodziły od ks. Eulenburga, ks. Dohna w liście do ks. Eulenburga, ogłoszonym przez „Dresdener Nachrichten", pisze: „Wynalezienie tej historyi tobie należy przypisać. Jesteś poprostu takim kłamcą, że ciężkim dla mego sumienia stało się ciężarem wprowadzenie ciebie przezemnie do towarzystwa cesarza".

Polityka i balon. Gdy hr. Zeppelin miał rozpocząć nad jeziorem Bodeńskiem próby lotu z balonem swojego systemu, przybył tam również minister wojny Einem, gdyż rząd niemiecki popiera materyalnie pracę hr. Zeppelina ze względów wojskowych. Podczas pobytu ministra Einema w Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem powstała pomiędzy nim a hr. Zeppelinem ostra scysya, której przebieg dzienniki niemieckie przedstawiły w rozmaity sposób. Po owej scysyi minister wojny odjechał natychmiast do Berlina. W kilka dni później otrzymał hr. Zeppelin od cesarza Wilhelma telegram, w którym znajdował się pomiędzy innemi ustęp, brzmiący mniej więcej w tych słowach: „Stoję po pańskiej stronie, jak dawniej". Prasa ten ustęp tłómaczy jako napomnienie pod adresem ministra Einema. Jak donosi „Berliner Morgenpost", hr. Zeppelin już oddawna musiał walczyć z wrogiemi mu prądami w ministerstwie wojny, które pochodziły z obozu zwolenników innego systemu balonów mianowicie niestałego, wedle którego są zbudowane balony majora Grossa i majora Parsevala. Przeciwko hr. Zeppelinowi występywano także w ministerstwie wojny z powodów osobistych, a mianowicie dlatego, że hr. Zeppelin jest cywilnym. Minister wojny Einem należy do wrogów hr. Zeppelina. Jak „Morgenpost" twierdzi z tego powodu nieunikniona ma być dymisya Einema, gdyż cesarz stoi po stronie hr. Zeppelina.

Konkurs na posadę kierownika T. S. L. w Leszczynach pod Białą rozpisuje zarząd główny T. S. L. Do posady kierownika przywiązane są pobory: pensya zasadnicza 1700 K, mieszkanie w naturze, za kierownictwo 300 K. Od I do III roku służby przy szkołach T. S. L. dodatek w kwocie 200 K. za każde następne trzechlecie podwyżka o 100 K. Nauczyciel, powołany na powyższą posadę, otrzymuje bezpłatny urlop z posady, którą zajmował, z wliczeniem lat służby przy szkołach T. S. L. do emerytury. Do wyżej wyszczególnionych poborów (w łącznej kwocie 2200 K. prócz mieszkania) wliczać się nadto będą dodatki pięcioletnie, przypadające nauczycielom według normy krajowej. Posada obsadzona będzie z dniem 1 września b. r. Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy najdalej do 25 b. m. pod adresem zarządu głównego T. S. L. w Krakowie (Floryańska, 15).

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We czwartek: „Mąż trzech żon".
W piątek: „Mąż trzech żon".
W sobotę: „Cyganerya".
W niedzielę: „Wesoła wdówka".
W poniedziałek: „Mąż trzech żon".
We wtorek: „Opowieści Hoffmana.

Z kalendarza. We czwartek 9 lipca: Weroniki i Mikołaja m.; w piątek 10 lipca: 7 Braci MM., Aleksandra i Amalii p.; w sobotę 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina.

Wschód słońca 8 lipca o godz. 3 min. 43, zachód o 7 m. 47; długość dnia 16 godzin min. 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 lipca termometr doszedł od 12·3 do 20·2 C.; barometr powoli szedł w górę.

Dnia 8 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·4 mm., termometru 14·6 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 7 lipca. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 98, cieląt —, owiec i kóz 0. nierogacizny —; razem —— zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 60·— do 68·—, krowy od 62·— do 64·—, jałownik od 50·— do 52·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 114·— do 152·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 200·— do 320·—, krowy od 110·— do 120·—, buhaje i jałówki od 55·— do 240·—, cielęta od 30·— do 58·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 483 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 193, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. — Kraków, 7 lipca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·40 do 25·50, czerwona i żółta 24·20 do 24·30, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·— do 20·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·80 do 15·50, browarny —·— do —·—, na paszę 13·60 do 14·—; owies z opłatą akcyzową 14·90 do 15·90; proso 14·— do 14·80; jagły 24·— do 26·—; tatarka 16·80 do 18·60; kukurydza 16·30 do 16·60; groch 22·— do 29·—; fasola 17·— do 26·— wyka 13·10 do 15·—; rzepak zimowy 32·— do 32·50; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 40·—; słoma 6·40 do 7·20; siano 4·80 do 5·60; koniczyna pastewna 5·60 do 6·40; ziemniaki 3·— do 4·40; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg. 1·80 do 2·—; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do ·—170.

Budapeszt, 8 lipca. Pszenica na październik 11·28 do 11·29; żyto na październik 9·50 do 9·51; owies na październik 8·48 do 8·49; kukurydza na lipiec 7·31 do 7·32, kukurydza na sierpień 7·38 do 7·39, kukurydza na maj 7·30 do 7·31; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie ustalone; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 lipca.

Nie pojadą do Berlina. Jak już donieśliśmy, wydział Towarzystwa dziennikarskiego we Lwowie uchwalił, że Towarzystwo nie wyśle tego roku delegatów swoich na międzynarodowy zjazd przedstawicieli prasy, dlatego, że zjazd ten odbyć się ma w Berlinie. O tej uchwale swojej zawiadomił wydział prezesa Związku międzynarodowego, redaktora Singera w Wiedniu, listem następującej osnowy:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie! Imieniem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, które w tym wypadku jest wyrazem całej polskiej prasy i całego społeczeństwa polskiego bez względu na granice państwowe, mamy zaszczyt zawiadomić Go, że prasa polska nie wyśle swych reprezentantów na tegoroczny zjazd delegatów międzynarodowego Związku do Berlina.

Brutalne postępowanie rządu pruskiego wobec braci naszych pod berłem Hohenzollernów, którego jaskrawym wyrazem był osławiony paragraf językowy w ustawie o stowarzyszeniach i potępiona przez opinię całego świata ustawa o wywłaszczeniu, tudzież fakt, że przeważna część prasy prusko-niemieckiej z zapoznaniem najprymitywniejszych pojęć etyki, gwałty pruskiego rządu nietylko usprawiedliwia, ale nawet do spełnienia nowych zachęca — wszystko to uniemożliwia nam przyjęcie gościny w stolicy pruskiego państwa.

Wprawdzie Berlin jest także stolicą cesarstwa niemieckiego, w którem nie brak wielce poważnych osobistości i organów prasy, potępiających sprzeczną z prawami boskiemi i ludzkiemi pruską politykę gwałtu i przemocy, dla których żywimy cześć głęboką — ale nie wątpimy, że te czynniki właśnie najlepiej zrozumieją i ocenią nasze pobudki.

Zresztą, niepodobnaby było nam brać udziału w kongresie, który zawsze stał i stoi dzielnie na straży wolności prasy, a nie podnieść niesłychanego w cywilizowanym świecie pastwienia się rządu pruskiego nad prasą polską, za to tylko, że broni praw narodu do życia i istnienia. — Musielibyśmy więc wystąpić z wielkim aktem oskarżenia przeciwko rządowi pruskiemu w obliczu reprezentantów cywilizowanego świata, który to akt — jesteśmy tego pewni — znalazłby głośny odźwięk w sumieniach i sercach przeważnej części delegatów, znających istotę ducha pruskiego rządu — ale stanowiłby może dla kongresu moment niepożądany.

Szanując tedy zasadę Związku prasy, która nie pozwala wykraczać poza granice obrad fachowych, a nie mogąc z drugiej strony wziąć udziału bez dosadnego napiętnowania rządu pruskiego i tej części prasy, która go popiera i usprawiedliwia — postanowiliśmy się usunąć od udziału w zjeździe.

Zawiadamiając o tem JWP. prezesa, mamy zarazem nadzieję, opartą na znanem poczuciu lojalności JWPana, że o abstynencyi naszej i jej powodach zechce łaskawie uwiadomić delegatów na pierwszem posiedzeniu.

Z prawdziwą czcią i koleżeńskiem pozdrowieniem
Wydział Tow. dziennikarzy polskich.

Habilitacya. W uniwersytecie lwowskim odbył się wykład habilitacyjny dr Wacława Sierpińskiego na temat: Pojęcie odpowiedniości w matematyce".

Z rozprawy Wasińskiego. Po ogłoszeniu wyroku, znanego czytelnikom naszym z wczorajszego numeru, zgłosił obrońca dr Laub zażalenie nieważności co do kary Uścieńskiego, a odwołanie co do wysokiego wymiaru kary dla Adamskiego, dr Bromberg zażalenie nieważności co do Tittla, dr Hlavaty co do Wasińskiej.

Zastępca prokuratoryi p. Lubieniecki zgłosił odwołanie co do niskiego wymiaru kary dla Tittla, Michalskiego, Schwetlicha i Gottwalda. Kara wymierzona tym czterem, jest, zdaniem prokuratora, za niską i nie odpowiada wymiarowi kary co do innych.

Z ostatnich chwil rozprawy zanotować należy kilka momentów.

Po umotywowaniu wyroku przez przewodniczącego, Wasiński, który siedział tuż przy ławie przysięgłych, wszczął z jednym z nich rozmowę i oświadczył, że gdyby ława była złożoną z szewców, murarzy i stolarzy, byłby zwrócił się do takiej ławy z prośbą w sprawie swej żony, ale nie przypuszczał, aby ława, złożona z inteligencyi, zasądziła niewinnie żonę za winy męża...

Po wypowiedzeniu podsądnych pozostali jeszcze w sali przez czas dłuższy Wasiński z żoną dla odbycia konferencyi z obrońcami. Wreszcie nastąpiła czuła scena pożegnania. Wasińska, płacząc bez ustanku, powiedziała do męża, że odbierze sobie życie. Wasiński wzruszonym głosem uspokajał ją, mówiąc: „przecież rok wytrzymasz", przyczem pocałował ją w rękę, i szepnął coś do ucha. Na pożegnanie wziął Wasiński obie ręce swej małżonki, ucałował je, a potem pocałował ją kilka razy w usta. Dozorcy rozłączyli ich i odprowadzili do kaźni, najpierw Wasińską, a potem Wasińskiego.

Publiczność utworzyła w korytarzu szpaler i opuściła gmach dopiero po wyprowadzeniu Wasińskich.

Śmiertelność we Lwowie. W czerwcu b. r. umarło we Lwowie ogółem 372 oseb, z tego 103 wskutek gruźlicy, 38 zapalenia płuc, 20 wady serca, chorób kiszkowych 44, raka 18, uwiądu starczego 30, chorób nerkowych 24, mózgowych 16, szkarlatyny 16 i t. d.

Zagadkowy trup kobiety, znaleziony onegdaj w stawie Pełczyńskim we Lwowie, został agnoskowany. Zrazu rozpoznano w denatce córkę opodal zamieszkałej pani K. Przypuszczenie to jednak okazało się urojonem. Zawezwana pani K. oświadczyła, że wszystkie jej córki są obecnie w domu. Skoro wiadomość o znalezieniu zagadkowych zwłok pojawiła się w dziennikach, powstało w mieście wielkie zainteresowanie. Do instytutu medycyny sądowej, dokąd zwłoki przewieziono, zgłaszało się mnóstwo ludzi z zamiarem obejrzenia zwłok, a nawet kilku fotografów prosiło o pozwolenie zrobienia zdjęć. Prośbom tym jednak odmówiono. Wieczorem dopiero, wprawdzie nie policya, ale policyi wyjaśniono zagadkę.

Zgłosił się mianowicie p. J., urzędnik, z wieścią, że zmarła jest jego córką. Denatka dokonała samobójstwa, a powodem tego rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, spotęgowany — zwłaszcza w dniach ostatnich — do bardzo wysokiego stopnia. Ze względu na liczne rodzeństwo i stosunki rodzinne nieszczęśliwy ojciec prosił, aby w pismach nie wymieniać nazwiska zmarłej.

Pożar w Borysławiu.

(Telegram „Nowej Reformy" z dnia 8 lipca.)

Lwów. Donoszą tutaj z Borysławia:

Pożar szybu „Oil City" **nie ustaje**, a roboty ratunkowe prowadzone są głównie w kierunku odgraniczenia płomieni od strony szybów „Śląsko" i spalonego szybu „Hadwiga" za pomocą sypania wałów.

Wśród nafciarzy borysławskich panuje ogromne rozgoryczenie na urząd górniczy w Drohobyczu, za nieudolną akcyę ratunkową, zainicyowaną przez ten urząd. Delegowany przez namiestnictwo na miejsce katastrofy starosta Noel, ogranicza swoją czynność urzędową do interwencyi i konferencyi z żandarmami i z wojskiem, co nie przynosi samej akcyi ratunkowej żadnej korzyści.

Do „Kuryera Lwowskiego" donoszą z Borysławia, że pożar szybu „Oil City" **trwa nieprzerwanie**, a ratunek jest prawie żaden, gdyż wszelkie roboty około stłumienia ognia cechuje indolencya i bezład. Przysłany przez ministerstwo rolnictwa z Wiednia hofrat Homann wydaje dziwaczne rozporządzenia, które sam odwołuje, zanim jeszcze w czyn wprowadzone zostały, a które muszą opłacać właściciele kopalń.

Wogóle dygnitarz ten nie pozwala na żadne, choćby najracyonalniejsze i najkonieczniejsze roboty ratunkowe, o ile zarządzenia nie wyszły od niego. — Po jednodniowym pobycie swoim w Drohobyczu hofrat Homann wrócił wczoraj do Borysławia i znowu zarządził sypanie wałów tam, gdzie znawcy fachowi orzekli potrzebę rowów Bez żadnej też potrzeby kazał budować parkan żelazny (!). Jednem słowem, zarządzenia jego są pozbawione wszelkiej racyi, a jak dygnitarz ten nie zna stosunków kopalnianych, świadczy fakt, że onegdaj kazał się spuścić do przepełnionego gazami szybu „Śląsko" z palącem się cygarem w ustach, które zgasił dopiero na kategoryczne żądanie jednego z inżynierów.

Urządzenie szybu „Śląsko" kazał hofrat Homann niepotrzebnie rozebrać, narażając właścicieli na ogromne straty i dopiero z trudem wytłómaczono mu, że jest to dla akcyi ratunkowej zgoła niepotrzebnem. — Nareszcie wczoraj zdecydował się hofrat Homann zwołać konferencye fachowych kierowników kopalń co do akcyi ratunkowej.

Za błąd w akcyi ratunkowej poczytują mu też, że odsunął od ratunku 180 żydów miejscowych, zawodowo trudniących się gaszeniem płonących szybów.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 lipca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo sądu z Cieszyna o wydanie pos. Stohandla za zbrodnię oszustwa z §§. 197, 200 i 201 u. k.

Następnie odczytano interpelacye: p. Galla do ministra obrony krajowej w sprawie przeniesienia prochowni w Tarnopolu z obrębu rejonu budowlanego; p. Gabla do ministra oświaty w sprawie nieprzyjmowania żydowskich kandydatek do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie.

Minister robót publicznych Gessmann reaguje na uwagę, która padła wczoraj podczas mowy dra Adlera, a mianowicie, że przy zakupnie budynku dla ministerstwa robót publicznych wypłacono 80.000 koron prowizyi. Minister konstatuje, że przy zakupnie budynku interweniowało ministerstwo skarbu przez szefa sekcyi Engla i przy pomocy koncesyowanego agenta. Osoba dra Engla i jego charakter daje gwarancyę, że sprawa lojalnie została załatwioną. Na prowizyę nie wydano ani centa.

Polepszenie płac służby państwowej.

Minister skarbu Korytowski wnosi przedłożenie: 1) o dodatkowy kredyt do budżetu; 2) o podatku domowym. Minister zaznacza, że kredyt 4½ miliona koron ma na celu polepszenie płac innych kategoryj personalu służby rządowej, które przy dotychczasowych regulacyach płac wcale nie zostały uwzględnione. Zarządzenia, które mają na celu uregulowanie ustawą zagwarantowanych płac w drodze rozporządzenia, wydane będą jeszcze w ostatnim kwartale bieżącego roku. Służba państwowa, dla której odpada podział na klasy, ma automatycznie od najniższej kategoryi płac 900 koron co trzy lata postępować do wyższej kategoryi, a po osiągnięciu najwyższej kategoryi płac 1600 koron jeszcze posiędzie prawo do dwóch dodatków służbowych po 100 koron, które będą wliczane do pensyi. Dla lepiej ukwalifikowanego personalu utworzony zostanie tytuł podurzędników i wyższe płace. Co do personalu publicznej służby bezpieczeństwa z powodu specyalnych względów służbowych pozostają nadal, unormowane ustawą z r. 1899, podziały na grupy. Dalej zaznacza minister, że w drodze administracyjnej nastąpić ma poprawa płac pocztmistrzów, ekspedyentów, oficyantów i oficyantek, pomocników mechaników, służby pocztowej, służby bezpieczeństwa w szerszem tego słowa znaczeniu, żołnierzy skarbowych, oficyantów i oficyantek kancelaryjnych i licznych kategoryj służby kolei państwowych. Dla przeprowadzenia tych zarządzeń potrzebną będzie roczna kwota 18 milionów koron.

Minister oświadcza imieniem rządu, że suma ta jest ostateczną, jaką państwo na te cele do rozporządzenia dać może i że przedłożenie to na dłuższy czas musi być ostatecznem zamknięciem regulacyi płac i dochodów dla służby państwowej.

Podatek domowy.

Co do przedłożenia o podatku domowym zaznacza minister, że nie ma ono na celu względów fiskalnych. Jest ono wyrazem życzeń, powtarzających się od lat w Izbie, na wiecach miast i zgromadzeniach interesowanych kół.

Wiedeń. Po mowie ministra Korytowskiego, która trwała półtorej godziny, Izba przystąpiła do dalszych obrad nad nagłym wnioskiem posła Soukupa w sprawie powszechnego głosowania do Sejmu. Jako pierwszy zabrał głos minister spraw wewnętrznych Bienerth.

Posiedzenie trwa dalej.

Koło polskie o powszechnem głosowaniu do Sejmów.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś na krótkie posiedzenie, ażeby powziąć uchwałę, jakie stanowisko ma zająć wobec nagłości wniosku posła Soukupa, żądającego zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmów Czech, Galicyi, Śląska i Styryi. Obrady nad tą kwestyą były bardzo ożywione, chwilami nawet burzliwe. Poseł Olszewski zgłosił rezolucyę, aby Koło oświadczyło się za nagłością tego wniosku. Rezolucya ta upadła. Zwykłą większością uchwalono głosować przeciwko nagłości i to ze względów autonomicznych.

Wówczas poseł Stapiński zażądał, ażeby Koło w myśl statutu przy głosowaniu nad tym wnioskiem **zwolniło ludowców od solidarności i pozwoliło im głosować za nagłością wniosku Soukupa** ze względu na to, że dawniej zawsze takie zajmowali stanowisko względem wniosków o tego rodzaju reformę wyborczą i że wogóle są zwolennikami powszechnego głosowania do Sejmów. Statut Koła zezwala na takie uwolnienie części członków Koła od solidarnego głosowania w Izbie, jeżeli trzy piąte obecnych na posiedzeniu członków za tem się oświadcza.

Po krótkiej dyskusyi nad tą sprawą uchwalono rzeczywiście większością trzech piątych głosów (która wynosiła w tym wypadku 23 głosy) zwolnić ludowców od solidarności. Wskutek tego będą oni głosowali za nagłością wniosku Soukoupa, podczas gdy większość Koła oświadczy się przeciwko nagłości.

Sytuacya.

Wiedeń. Minister Prade na telegraficzne wezwanie bar. Becka przybędzie dziś z Karlsbadu, w celu wzięcia udziału w pertraktacyach z posłami niemieckimi o cofnięcie przez nich wniosków nagłych. Jako koncesya za cofnięcie tych wniosków ma być utworzona niemiecka dyrekcya kolei w północnych Czechach i inwestycye w politechnice czeskiej w Pradze.

„N. Fr. Presse" podnosi, że choćby dzięki zręczności bar. Becka udało się mu usunąć wnioski nagłe, to w każdym razie konstalacya parlamentarna doznała poważnego szwanku, albowiem się okazało, że koalicya utrzymuje się tylko kosztem Niemców, t. j. że rząd żyje tylko z tego, co odbierze Niemcom a da innym narodom.

Wiedeń. Sytuacya parlamentarna znacznie się dziś polepszyła. Minister Prade doniósł z Karlsbadu, że nie przybędzie do Wiednia. — Dziś przed południem odbyła się narada posłów niemieckich, w której wziął także udział minister Derschatta. Wygłosił on mowę, w której wskazał, jak wielką odpowiedzialność wzięliby na siebie posłowie niemieccy, gdyby w takiej chwili rozbili koalicyę większości, poczem wezwał ich do co cofnięcia zgłoszonych wniosków nagłych. Mowa jego, jak słychać, wywarła wielkie wrażenie. Ogólnie też przypuszczają, że po ponownej konferencyi prezydenta gabinetu z przywódcami posłów niemieckich z Czech, **niemieckie wnioski nagłe zostaną cofnięte.** Wobec tego prezydent Izby zwołał na godz. 4 po południu konferencyę przywódców klubów w celu ustalenia programu pracy dla Izby na ostatnie dni obecnej sesyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 8 lipca.

Ministerstwo robót publicznych.

Wiedeń. Cesarz zezwolił na zniesienie dyrekcyi urzędów dykasteryjnych i przydzielenie zarządu tej władzy do ministerstwa dla robót publicznych. Natomiast zarządzenia co do budynków urzędowych i lokalności, które stały się zbyteczne dla celów dykasteryjnych, pozostają nadal przy ministerstwie skarbu.

Wekerle w Wiedniu.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego dr Wekerle bawił dziś w Wiedniu i w gmachu parlamentu miał dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu austryackiego bar. Beckiem. Następnie odbędzie konferencyę z ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrentablem.

Podróże ministrów.

Wiedeń. Jak słychać, rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski przybędzie wkrótce do Wiednia celem spotkania się z ministrem Aehrenthalem. — Obiegają także pogłoski o zamierzonym zjeździe Tittoniego z Aehrenthalem i o podróży Tittoniego do Norderney, do Bülowa.

Fallières jedzie do Maryenbadu.

Maryenbad. Obiega pogłoska, że prezydent Fallières przybędzie tutaj na 3-tygodniową kuracyę podczas pobytu króla Edwarda w połowie sierpnia.

Anglia wobec Persyi.

Londyn. W Izbie zmin wystosowano do sekretarza spraw zagranicznych Greya zapytanie, czy gotów jest dać wyjaśnienia o aktach w sprawie Persyi, jakoteż o memoryale wygotowanym w tych sprawach z okazyi zjazdu w Rewlu, tudzież o uwiadomieniu, jakie szach przesłał królowi o zajściach w Teheranie. Sekretarz stanu Grey odpowiedział, że spodziewa się, iż sprawa zbiegów, którzy schronili się do poselstwa angielskiego, będzie załatwioną w sposób zadowalniający. Na razie nic z owych aktów ogłosić nie może. Przeciwko osaczeniu poselstwa angielskiego w Teheranie przez wojsko perskie zaprotestowano. Należy się spodziewać zadowalającego rozwiązania tej sprawy, jednakże dotychczas załatwienie to nie nastąpiło.

Ruch robotniczy w Paryżu.

Paryż. Prefekt departamentu Sekwany zakazał odbycia zapowiedzianego na dzisiaj zgromadzenia robotników na giełdzie pracy. Syndykat robotniczy podaje do wiadomości, że pomimo to zgromadzenie się odbędzie.

Sprawca zamachu.

Petrozawodzk nad jeziorem Onega. Pet. Ag. tel. donosi: Uwięziono tu sprawcę zamachu na prezydenta petersburskiego wyższego trybunału Hraszeninnikowa w osobie 19-letniego syna pewnego robotnika. Przyznał się on do zbrodni i oświadczył, że spełnił ją jako protest przeciw szeregowi wyroków, wydanych przez trybunał w sprawach politycznych. Rana Hraszeninnikowa nie jest niebezpieczną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 8 lipca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	620 50	Oblig. węg. indemn.	92 95
węg. „ „	739 —	Renta majowa	96 80
Anglobanku	294 75	Austr. Renta kor.	93 95
Unionbanku	536 50	Węg. „ „	93 —
Laenderbanku	439 —	5% l. Listy T. kr. z.	94 30
Bankvereinu	517 75	4% Listy Banku hip.	94 25
Bodencredit	1057 —	4½% „ „ „	99 75
Gal. Banku hipot.	570 —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	692 75	4% „ „ kraj.	94 50
„ południowej	118 50	4½ „ „ „	100 35
„ Elbethal	446 —	4% Gal. Obl. prop.	98 65
„ północnej	5110 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 65
„ Czerniow.	559 —	4% Poż. m. Lwowa	94 15
Alpiny	664 50	Losy tureckie	186 50
Rima Muranyi	552 —	Marki	117 57
Prag. Tow. żel.	2690 —	Ruble	252 —
Fabryki broni	537 —	Rosyjska pożyczka	95 90
Tureckie tytoniowe	529 —		
Gal. Tow. kop. n.	573 —		

Usposobienie: Po początkowej poprawie osłabione.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 8 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 30	100 30
4% „ „ „	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	574 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 —	97 50
„ „ „ srebrna	97 —	97 50
4% renta koronowa austryacka	97 20	97 70
4% „ „ węgierska	93 —	93 50
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

3701

Właśnie teraz,

w gorących miesiącach letnich, jest **MAGGI'ego przyprawa** z krzyżem w gwieździe, niezbędną w gospodarstwie domowem, każdy chce się prędko uporać z kuchnią, i praktyczna gospodyni dopomaga sobie kilku kroplami przyprawy Maggiego, która nadaje natychmiast wszelkim słabym rosołom, sosom, jarzynom i t. d. silny, przyjemny smak.

Krzyż w gwieździe.

MAGGI'ego dobra, oszczędna kuchnia.

Dwóch chłopców

przyjmie Sklep miejski, Jaworzno, kopalnia węgla. 3730 1 3

Znikają piegi, liszaje i zmarszczki

przez używanie

Wyrobów Malinowskiego z Warszawy

Krem ogórkowy przeciw opaleniu i piegom.
Krem ural do twarzy.
Philodermina do rąk.
Puder przetłuszczony do twarzy.
Mydła lecznicze.

◆ ◆ ◆

Krem japoński „Banzaj" usuwa piegi bezpowrotnie.

Główny skład u firmy

Reim i Spółka

Kraków, Rynek. 3731 1 3

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podwój. przygotowuje w jaknajkrótszym czasie **Stanisław Burnatowicz,** kw. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy i zw. lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego) **w Krakowie, ul. Długa l. 19,** I piętro. 193 61 0
Biuro buchalteryjne, Szkoła i Biuro pisania na maszynach i powielania pism.

Jednego lub dwóch

studentów przyjmę na stancyę. Opieka troskliwa, wikt zdrowy, cena przystępna. Bliższa wiadomość ul. Stachowskiego l. 22, piętro II. 3739 1 2

Uczeń IV. kl. gimn.

poszukuje lekcyi lub zajęcia w Krakowie albo na prowincyi. „Apollo" poste restante Kraków. 3737 1 6

MĘŻCZYZNA,

lat 36, na stanowisku z płacą 3000 kor., pragnąłby poznać pannę przyjemnej powierzchowności do lat 28 w poważnych zamiarach. Skromny posag wymagany. Fotografia pożądana. Listy tylko nieanonimowe. R. S. 3) poste restante Kraków — za okazaniem kwitu inseratowego, 3738 1 2

Oszczędna praktyczna gospodyni

w średnim wieku, poszukuje obowiązku w mieście. Zgłoszenia pod: **Z. Z. Z. 444** poste restante, główna poczta **Kraków.** 3740 1 3

Dla Wygodnej

jest do odebrania list na poczcie. 3734

Ostrzeżenie.

Dnia 5 b. m. podczas jazdy z Wieliczki do Podgórza omnibusem p. Konrada Ulla, między g. 7—9 wiecz., skradziono z kozła kosz zasznurowany z literami S. B. na wierzchu, w którym znajdowały się następujące przedmioty:
Suknia koronkowa czarna,
„ zielona jedwabna,
„ czarna jedwabna,
Bluzka jedwabna granatowa w pasy
3 bluzki jasne wełniane,
Spodnica granatowa wełniana,
Suknia ciemna wełniana.
„ płócienna biała.
2 pary bucików.
2 ubrania jedwabne męskie,
Czapka sobola,
Torebka biała.
Pudełko z drobiazgami.
Ostrzega się przed nabyciem tych przedmiotów i w razie, gdyby ofiarowano powyższe przedmioty do nabycia, uprasza się o łaskawe uwiadomienie c. k. easpozytury policyi w Podgórzu. 3717 3 3

Absolwent akademii handlowej

z dobremi świadectwami, poszukuje praktyki biurowej. Łask. zgłoszenia pod **M. R.,** Jagiellońska 11, III piętro, Kraków. 3706 2 5

Cegielnia parowa

oraz **dom murowany,** parterowy (willa) 5 pokoi, weranda, 2 kuchnie, strych, piwnica, lodownia, ogród, oraz 3 morgi pola w pięknej okolicy wiejskiej, 15 minut od Krakowa, **do sprzedania.** — Adres poda Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska l. 2. 3596 3 6

Küfferlego

czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów największej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 2543 9 0

Fabryka założona przed 150 laty.

Czy czernidło do obuwia! Czy krem połyskujący!!!

ZNAKOMITE WIEDEŃSKIE CZERNIDŁO BEZ WITRYOLEJU
z c. k. uprz. fabryki c. k. nadwornego dostawcy założ. w r. 1832
STADT, SCHULERSTRASSE № 21
ST. FERNOLENDT

Żądać zawsze tylko

przetworów FERNOLENDTA.

Tylko one nadają skórze trwałość i bardzo piękny połysk!

Dostać można wszędzie!!

ST. FERNOLENDT
Wiedeń, III/1., c. i k. dostawca dworu.

Fabryka założona w roku 1832.

Wszelkie zlecenia proszę przesyłać do mego wieloletniego zastępcy **p. B. Kornfelda w Tarnowie.** 2616 6 6



TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim
PROGRAM
od 1 do 15 lipca. Zmiana obrazów co sobotę
Nadzwyczajny program nowości!

Pochód jubileuszowy w Wiedniu wraz z grupą krakowską.
Duetto Renzoni, znakomici śpiewacy neapolitańscy. The 7 Pirmanis, niezrównana trupa akrobatyczna. Ara, Zebra and Vora, fenomenalne igrzyska Indyanów. James Basch, komik charakter. 4 Gwiazdy srebrzyste, niewidziany akt na linii pionowej. Elsa Rau, ameryk. subretka. Les Marallas, tańce hiszpańskie.
Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.
Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 64 0
W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

Mieszkania

są do wynajęcia od 15 lipca i od 1 sierpnia w nowo wybudowanym domu narożnym przy ulicy Lelewela w półwsiu Zwierzyniec, składające się z 4, 3 i 2 pokoi z przedpokojem i kuchnią. Wiadomość na miejscu od godz. 4 do 7 wieczór. 3538 3 3

Wezwanie.

Zwierzchność gminna miasta Zbaraża wzywa byłego sekretarza p. Walentego Gołębiowskiego, ażeby się do 8 dni zgłosił i oddał urzędowanie, w przeciwnym bowiem razie sprawa sądowi oddaną zostanie. 3710 2 3

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 2391 21 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Ukończony filozof

(izr.), z celującą maturą, poszukuje lekcyi na prowincyi. — **Türkel, Podgórze,** ulica 3-go Maja 22. 3615 4 9

Magiczne przyrządy

i latarnia z obrazami, nadające się na scenę, są do sprzedania.
Zgłoszenia pod **3695** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3695 2 3

Ogrodnik

żon., poszukuje od 1 września stałej posady. Zgłoszenia: T. Buszke, p. Dąbie koło Dębicy. 3715 2 2

Faetony półkryte

nowe (najnowszego fasonu) i używane tanio do nabycia u lakiernika powozów **Stefana Mudrego,** Kraków, ulica Franciszkańska 4. 3411 5 6

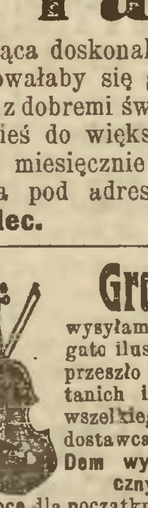
Zastępca fachowy podróżujący

bardzo dobrze wprowadzony, z praktyką zawodową, 24 lat, intenzywną pracą szuka zastępstwa, ewentualnie przyjmie posadę w domu zasobnym. — Łaskawe zgłoszenia **„Podróżujący",** Biuro gazet, Lwów, Kopernika 16. 3505 9 10

Panna

umiejąca doskonale krawieczyznę, która zajmowałaby się gospodarstwem domowem, z dobremi świadectwami, potrzebna na wieś do większego domu. Warunki 30 K miesięcznie i utrzymanie. Zgłoszenia pod adresem **A. Wiktorowa, Czudec.** 3694 3 4

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·30, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 1407 54 60

OKAZYA!!!

WIELKA I TANIA SPRZEDAŻ

towarów okazyjnych i resztek materyi jedwabnych i wełnianych, perkali, batystów, woalów, zefirów i płótna

przy ul. Szpitalnej 17, I piętro

pod firmą

PINKAS FEUER 3532 4 6

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Płócienka kolorowe Andrychowskie na suknie, bluzki i fartuszki. 2788 5 0

Zdumiewająca nowość!

Przez użycie z poręczeniem nieszkodliwego **proszku do szybkiego prania**

„PERESAM"

(nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.

Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. Oszczędza się więc na pracy, czasie i pieniądzach.

Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. — Paczka proszku „PERESAM" kosztuje 30 halerzy.

Uznania kół odbiorców:

„Pański „PERESAM" chwalić — to za mało ze względu na niezwykły skutek. Kto dzisiaj nie używa „PERESAMU", postępnje nierozsądnie przeciw samemu sobie". Otylia Dworaček, Berno.

„Przedewszystkiem proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek. „PERESAM", który oszczędził mej rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej". Jan Novotny, Zditz.

Składy w Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł.; Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9; Sal. Fertig, Stradom 17; Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20; Maurycy Kreisler, Grodzka; **w Podgórzu:** Jakób Goldberg, ul. Krakowska 3; Zygmunt April, Rynek.

W miejscowościach, gdzie niema składów, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 K.

3139 9 12 **ANTONI KASAL, król. Winogrody Nr 483.**

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej,

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Meble ogrodowe werandowe, leżaki, kosze i walizki do podróży, kosze do miasta i dla drobiu, oraz wszelką galanteryę koszykarską. 2790 19 0

Dla patent. nowości

(higienicznego przedmiotu w wielkiej ilości),

która jest łatwą do rozpowszechnienia we wszystkich władzach, urzędach, we wszystkich zarządach budynków, hotelach i domach prywatnych i t. d. i t. d., **istniejąca od r. 1875, słynna fabryka wyrobów metalowych,** poszukuje

Generalnego zastępcy na Kraków,

względnie na całą Galicyę. 3735

Popłatna czynność dla rzetelnych mężczyzn, mówiących po polsku i po niemiecku. Pierwszeństwo dla tych, którzy mają handle przedmiotów domowych i posiadają średni kapitał i dobre polecenia i chcą objąć wymieniony przedmiot na rachunek za licencyą lub za kontraktem. Zgłaszać się należy w hotelu „Metropol" w Krakowie celem osobistego przedstawienia się u bawiącego teraz tu (w hotelu „Metropole") p. Ludwika Golda, wo czwartek dn. 9 i w piątek 10, na wypadek także jeszcze w sobotę 11 lipca między godz. 9 i 12 przed poł. i 3—6 po poł.

Batorego 25, I piętro; na prawo

jest do wynajęcia kilka pokoi umeblowanych, razem lub osobno, z utrzymaniem lub bez. 3623 6 6

Chłopiec koło 15 lat potrzebny do drobnych posług od 15 lipca.
Wiadomość: Droguerya, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 4. 3641 2 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.
Kraków, Floryańska 25, I p. 3389 7 10

ZAKOPANE.

Nowo wybudowany z komfortem urządzony
HOTEL CENTRALNY.
Pokoje od 2—10 koron. 3643 2 16

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje umeblowane na czas dłuższy lub krótszy. Krupnicza 16, II piętro. Wiadomość tylko na II p. u p. Tomaszewskiej. 3637 4 5

Powóz Landauer

i para szorów na konie tanio do sprzedania Wolska 22. 3665 2 5

Uczni przyjmie do praktyki malarstwa dekoracyjnego. — **K. Orlecki, Kraków,** Garbarska l. 12. 3642 4 14

Freblanka

z dyplomem (izrael.), poszukuje zajęcia w domu inteligentnym. Zgłoszenia pod: **A. W.** poste restante Kraków. 3696 3 3

150 kg bulionu!!

czysto wołowego z drobiem za 1 kg 8 koron wysyła do każdej miejscowości franco, Restauracya „pod Dębem" w Krynicy. Przy większem odbiorze odpowiedni opust. 3692 3 5

Sklep Kółka rolniczego

w większem mieście jest do wydzierżawienia lub sprzedania. Wiadomość: **Edward Werstler, Łanczyn.** 3698 2 3

Masło deserowe

świeże, wysyła codziennie za zaliczką opłatnie 5 kilo za 12 K. **Mleczarnia w Tworkowej,** poczta Tymowa. 3707 2 4

Mieszkanie ładne 3 pokoje i kuchnia, ogródek, do wynajęcia w Prądniku Czerwonym. Wiadomość: **Rotwein,** Prądnik. 3705 3 3

Suplent gimnazyalny (żyd) poszukuje posady urzędnika w dobrach lub fabryce. **„Pracowity"** poste restante **Szczawnica.** 3709 2 2

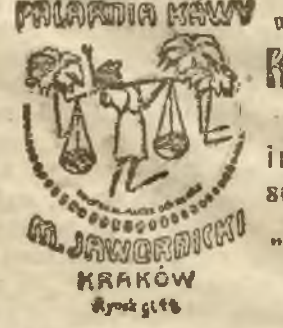
Pieniądze na $4\frac{1}{2}\%$

w stosunku roku dla wypłacalnych każdego stanu, także dla pań, w każdej wysokości do zwrotu w ratach miesięcznych lub kwartalnych. **Pożyczki hipoteczne,** konwersye na I, II, III miejsce do 75% wartości. Zgłoszenia przyjmuje **Escompte und Bankkomission, Budapest, VII.,** Rottenbillergasse 54. (Koresp. niemiecka. Marka na odpowiedź). 3708 2 9

Morele

wielkie, wybierane, do jedzenia i smażenia, wysyła z własnej hodowli w 5 kg. koszykach za K 2·80 **Farkas E., Jánoshalom, Bács komitat,** p. Soltvadkert. Węgry. 3528 7 10

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 93 251 0

Biuro techniczne

poszukuje **praktykanta** do prac biurowych. Reflektanci z ukończoną szkołą handlową mają pierwszeństwo. Oferty wnosić należy pod **„R. zdolny 50"** poste restante **Kraków.** 3718 2 5

4 lub 2 pokoje

z nyżą i przedpokojem na parterze, odpowiednie na biuro, każdego czasu do wynajęcia. Ul. Reformacka 7. 3728 2 3

Willa z ogrodem, z pięknym widokiem, dobrze zbudowana, z malowniczym wyglądem, jest do sprzedania w Bochni. Bliższa wiadomość w Krakowie, ul. Łazienna 3, parter na prawo. 3454 6 6

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie Mor. i innych fabryk oraz największy skład **Gąbek i Kredy.** — Polecamy także

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena 4 K za 5 kg. brutto opłatnie, oraz do tego samego celu

HYDROLIN

mający nadto tę własność, **iż nie plami** ubrań i wodą **rozpuścić go można. Do nabycia u** 3586 1 5

Reima i Ski

Kraków, Rynek, Linia A-B.

JAN ŘEHÁK

Červený Kostelec (Czechy)
tkalnia towarów lnianych i adamaszkowych
wyrabia:
płótna, bieliznę stołową, kanafasy, krysety, szotysze, oksfordy, kretony, obrusy, chustki do nosa, ręczniki, ścierki, serwety i serwetki i t. d. w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.
Wyprawy ślubne!
bieliznę do hoteli, łaźni i szpitali. Wzory na żądanie opłacone. 3002 10 20

Całe

Trzecie piętro

w domu przy ul. św. Anny l. 3

do wynajęcia od października. 3691 5 0

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka** Kraków, Szewska 5.

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor. 3152 5 10

Aptekarza Z. Rittera

Preparaty „Arystokratynowe"

odznaczone złotym medalem i dyplomem honor. na wystawie lekarsko-przyrodniczej i hygienicznej we Lwowie

„ARYSTOKRATYNA"

proszek toaletowy z zawartością węgliku i pięknym zapachem kwiatów.

MYDŁO ARYSTOKRATYNOWE — KREM ARYSTOKRATYNOWY

są podług obecnego stanu wiedzy najlepszemi środkami do pielęgnowania płci. Preparaty te były badane przez Dra Lustra, specyalistę lekarskiej kosmetyki z Krakowa i uznane za skuteczne, tudzież wolne od wszelkich szkodliwych składników.

Do nabycia we wszystkich drogeryach, aptekach i perfumeryach. — Główna reprezentacya Reim i Sp. w Krakowie. 3170 5 10

Renaisance. — Nowość!!! — Renaisance.

Nowo i z wielkim komfortem została otwartą

Restauracya i Kawiarnia - Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, obsługa à la minut. — Codzień koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 2567 19 52

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.